Nr. 255 We Lwowie Sobota dnia 14 Września 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 u de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

## Policja

Lwów 13. września.

Charakterystyczna dla wewnętrznych stosunków panujących na półwyspie apenińskim, wiadomość nadchodzi z Rzymu. Oto prezydent gabinetu p. Crispi i jego koledzy ministerjalni zajmują się obecnie, w czasie wolnym od trosk parlamentarnych, szczegółowemi studjami nad gruntowną reformą — policji. Nie zaniedbano także do wiadomości tej, pochodzącej ze źródła półurzędowego, dodać powody, dla których rząd tę właśnie reformę uważa za konieczniejszą i naglejszą, aniżeli wszystkie inne, które Crispi od czasu ponownego objęcia steru obiecywał w mowach programowych, wygłaszanych przy bankietach wyborczych i na Monte Citorio. Motywa te do projektu znamienitego wzmocnienia i silniejszej organizacji policji zawierają ciekawe wyznania, dotyczące stosunków bezpieczeństwa na półwyspie, stoją w rażącej sprzeczności z owemi optymistycznemi i różowemi zaprzeczeniami, które zawsze przeciwstawiano każdej korespondencji dziennikarskiej, konstatującej ponowny wzrost nigdy zresztą zupełnie niewygasłego brygantyzmu.

Przyznają zatem ze strony urzędowej, że nietylko na wyspach Sycylji i Sardynji rozbójnictwo znowu się wzmogło, że nietylko na neapolitańskim lądzie stałym, w Kalabrji i Apulji brygantyzm znowu się rozrósł, ale że także w środkowych Włoszech stosunki bezpieczeństwa bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Takie anormalne stosunki — powiadają — wymagają koniecznie środków energicznych. Trzeba silną dłonią chwycić gniazdo szerszeni, by je zniszczyć. Że owe chorobliwe objawy we włoskiem życiu narodowem mają swoje przyczyny, jeżeli nie w politycznych, to w stosunkach społecznych, o tem źródła oficjalne nie mówią. Nieuprzedzeni obserwatorowie i znawcy kraju i ludzi opowiadają jednak wiele rzeczy ani miłych z ogólnego stanowiska etycznego, ani pochlebnych dla tych wszystkich gabinetów, które kolejno nastepowały po sobie od czasu narodowego zjednoczenia.

Warunki żywotności dla rozmaitych grup zbrodniczych są rozmaite, stosownie do miejsca, gdzie występują; wspólną ich cechą jest jednak to, że powaga państwowa jest wobec nich bezsilną, bo liczyć się musi ze względami na — wybory parlamentarne. Nie wygląda wprawdzie we Włoszech, jak w Grecji, gdzie przy najsensacyjniejszych procesach zbójeckich skonstatowano, że kandydaci rządowi w zaprzyjaźnionych z nimi żyli stosunkach, że w brygantach i rozbójnikach najlepszych i najżarliwszych mieli agitatorów wyborczych, ale i we Włoszech rząd we wielu okręgach — zwłaszcza w byłem królestwie obojga Sycylji — bezsilnym jest wobec miejscowych tyranów zarządów municypalnych, którzy zdzierają biedniejszą ludność i zapędzają ją do rozpaczliwych czynów — a to dlatego, bo ci sami tyrani robią wybory. Gdyby rząd chciał spróbować przeszkodzić gospodarce bezwzględnej tych lokalnych krzyków, wówczas może być pewnym, że przy następnych wyborach parlamentarnych — a one się tam dość często zdarzają — wyjdą z urny wyborczej deputowani najskrajniejszej opozycji.

Dochodzenia w sprawie ostatnich rozruchów agrarnych na Sycylji, dostarczyły na to moc dowodów. Przeważna większość ludności wiejskiej na południu nie tyle niezdrowymi stosunkami własności i nieszczęsną gospodarką latifundjów, ile właśnie owemi zdzierstwami tyranów municypalnych sprowadzoną została do tego stanu rozpaczy, który prowadzi do brygantyzmu. Inaczej cokolwiek wyglądają rzeczy w Sardynji, gdzie ludność pozostała od wieków w barbarzyństwie i w ciemnocie, nie mająca pojęcia o prawach i ustawach, poczytuje mord i rabunek za rzemiosło wcale honorowe, owiane nadto nimbem romantyzmu.

Zamierzone przez Crispi'ego powiększenie policji i silniejsza jej organizacja, umożliwiające szybsze i skuteczniejsze jej wystąpienie, przyczyni się może do ukrócenia brygantyzmu tam, gdzie on się stał atawistyczną instytucją. Wytępić go jednak takim środkiem nie można. Brygantyzm zniknie jeno wtedy, gdy się polepszą stosunki społeczne, gdy miejsce dobrze zorganizowanego systemu wyzyskiwania i zdzierstwa autonomicznych władz municypalnych, zajmie uczciwa i sprawiedliwa administracja w instytucjach najniższych. W północnych Włoszech i w części Włoch środkowych wolnomyślna ustawa gminna, oparta na samorządzie, dobre wydała owoce, dla Włoch południowych ta zdobycz liberalna jest o pół wieku za wczesną. Odnosi się to przedewszystkiem do Sycylji. Kwestja sycylijska nigdy nie byłaby się stała dla państwa groźną, nie byłaby takim kłopotem dla każdego rządu, gdyby nie ścierpiano, aby na tej wcale niezamożnej wyspie w gminach wiejskich trzy i cztery razy tyle czyniono wydatków, co w bogatych gminach północnych i aby kilku magnatów wiejskich zwalało owe wydatki na barki ubogiej ludności, a sami za bezcen przywłaszczali sobie dzierżawę gruntów gminnych. Crispi lepiej od każdego innego zna te stosunki swojej ściślejszej ojczyzny. Wie on jednak także, ilu głosami rząd musiałby przypłacić sanacją. Punktem wyjścia polityki jego i zresztą każdego innego premiera, jest kwestja egzystencji, kwestja utrzymania większości parlamentarnej. W tem błędnem kole ratunkiem chyba nie będzie — policja.

## Przejście na prawosławie ks. Borysa bułgarskiego.

Wydawana w Filipopolu bułgarska gazeta *Stara Planina* pisze w tej kwestji co następuje:

„Największem złem, które nam pozostawiły byłe rządy Stambułowa, to zmiana §. 28 konstytucji bułgarskiej, który postanawiał, iż dynastja bułgarska, poczynając od następcy tronu, ma być prawosławną.

Bułgarzy byli i pozostaną prawosławnymi. W łonie prawosławia przeżyliśmy wieki, pod cieniem świątyń prawosławnych przecierpieliśmy wielowiekową niewolę; w podziemiach prawosławnych monasterów taiła się, chroniła i jak feniks z popiołów powstała nasza narodowość.

„W tym znaku zwyciężysz“ — mówił do Bułgarów ich pierwszy, prawosławny, chrześcijański książę Borys — i dał im do rąk krzyż prawosławny.

„W tym znaku zwyciężysz“ — było symbolem naszej polityczno religijnej walki z różnemi herezjami, katolickimi wpływami — i pokusy mijały prędko.

„W tym znaku zwyciężysz“ — zapisano nam w testamencie przez wielkich działaczy w historji bułgarskiego odrodzenia. W prawosławiu zwycięstwo! To jedyny nasz szczep winny, który jedynie może nas obronić przed mnóstwem klęsk i nieszczęść“.

Wpadłszy w taką ekstazę prawosławną, *Stara Planina* nie waha się dalej twierdzić, że sobranje, które zmieniło §. 28. konstytucji bułgarskiej było zahypnotyzowane. Naturalną jest rzeczą, zdaniem gazety, że prawosławne mocarstwo, Rosja, która poniosła ogromne ofiary w celu oswobodzenia kraju prawosławnego, chce widzieć na tronie bułgarskim prawosławnego księcia. Zdaniem gazety jednak, nie jest rzeczą ważną, jakim jest teraz następca tronu, daleko ważniejszą jest to, jakim będzie, gdy otrzyma należyte wykształcenie i wychowanie.

„Dla Bułgarów ważną jest kwestja — kończy gazeta — aby następca tronu bułgarskiego przenikniony był tradycjami narodu bułgarskiego, aby znał jego historję, jego zwyczaje i obyczaje, dążenia i ideały, żeby pokochał wiarę prawosławną jak samego siebie, chronił ją jak źrenicę w oku, aby gotów był umrzeć za nią, jako za naszą własność, przekazaną nam przez pradziadów. Dla tego nie uważamy za konieczne, aby następca tronu już teraz był prawosławnym. Jest-to w istocie dla Bułgarów kwestja żywotna, ale można poczekać z jej rozstrzygnięciem. Oficjalna Rosja, skoro przekona się, iż polityka księcia Ferdynanda jest narodową i prawosławną, otworzy nam szerszą drogę do bratnich i przyjacielskich stosunków“.

Artykuł to ciekawy zaiste, a przyznać należy, iż „zachwycony“ początek, jakoś nie bardzo licuje z nader prozaicznym końcem. Ciekawa rzecz tylko, kto go inspirował? Chyba nie metropolita Klemens. A może to tylko początek jego wyjaśnień o misji petersburgskiej?

## Sprawa armeńska.

Nowe wieści o „okrucieństwach w Armenji“ przynosi *Daily News*, potwierdzając wiadomości, nadeszłe do Europy *via* Tyflis, a zaprzeczone stanowczo w Konstantynopolu. Angielski dziennik pisze: „Obecnie (w połowie sierpnia) rozgrywają się w Ercinghian sceny, równające się rzezi w Sassun. Głównym sprawcą jest znowu marszałek Ceki-basza. Dnia 12 sierpnia napadli ukryci w jarze rozbójnicy tureckiego pułkownika żandarmerji, jadącego do Ercinghian w towarzystwie jednego Armeńczyka i tureckiego sierżanta. Żandarma zabito, pułkownika zraniono; rabusie umknęli. Napaść odbyła się w pobliżu armeńskich wsi, zwanej „Kemaks“. Przybywszy do Ercinghian, pułkownik zameldował o całem zajściu władzom, które natychmiast osądziły, że napastnicy należą do bandy 60 powstańców w Kemaks i poczyniły odpowiednie zarządzenia. W Ercinghian aresztowano bezzwłocznie wielu wybitniejszych Armeńczyków, którzy jeszcze teraz znajdują się w więzieniu. Do Kemaks wysłano oddział z tysiąca żołnierzy, piechoty, kawalerji, żandarmerji i baszybożuków, z rozkazem splądrowania wsi i aresztowania winnych. Teraz spełnia się ów rozkaz. Cały okrąg Kemaks jest otoczony. Według dotychczasowych informacyj wsie Korni, Tirguenen, Tortan, Horopol i Marig są zupełnie złupione. Wojsko znęcało się w sposób najokrutniejszy nad ludnością (liczącą około 5000 osób); mężczyzn brano na tortury, bezczeszczono kobiety, złupiono 4 klasztory, wywrócono ołtarze, a obrazy świętych wśród przekleństw zniszczono. Inne, niepotwierdzone jeszcze sprawozdanie donosi szczegóły o zamordowaniu sześciu kobiet i dzieci. Armeńczycy z Ercinghian zaklinają konsulów angielskiego, francuskiego i rosyjskiego z Erzerum, błagając o ochronę przed miejscowemi władzami i wojskiem. Wzburzenie i niepokój jest powszechny. Armeńczycy sądzą, że gwałty te stoją w związku z zapowiedzianem przybyciem do Erzerum nieprzyjaznego chrześcijanom Szakira baszy. Ludność turecka w Armenji nie życzy sobie reform, któreby położyły kres nadużyciom, a w Musz i Bitlis zawiązały się podobno nawet stowarzyszenia antychrześcijańskie, celem wymordowania Ormjan, gdyby rząd turecki zgodził się na reformy, projektowane przez Anglję“.

W wiadomościach tych, pochodzących z angielskiego źródła, jest niewątpliwie wiele przesady, a *Daily News* zajmuje obecnie w sprawach dotyczących Turcji, widocznie tendencyjne stanowisko. W każdym razie nadchodzące wciąż korespondencje i sprawozdania o gwałtach, rzeziach i okrucieństwach w Armenji, utrzymują kwestję reformy w stanie piekącej aktualności. Rokowania w Stambule trwają dalej. Według depeszy biura Reutera ustępstwa, na jakie zgadza się Porta, zamykają się w pięciu punktach: 1. Dragomani trzech ambasadorów (Anglji, Francji i Rosji) będą uprawnieni znosić się bezpośrednio z prezydentem nieustającej tureckiej komisji dla kontroli, która czuwać będzie nad wykonaniem reform armeńskich. 2. Nie będą mianowani ani chrześcijańscy walowie ani mutessarifowie, lecz inni urzędnicy administracyjni, którzy według stosunku do ludności będą chrześcijańskiej i mahometańskiej religji. 3. Do żandarmerji przypuszczeni będą oficerowie chrześcijańscy. 4. Mudirów ma obierać rada starszych. 5. Utworzona będzie policja wiejska. O postanowieniach powyższych Porty uwiadomieni zostali ambasadorowie tureccy w Londynie, Paryżu i Petersburgu.

## Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny wyborczy zgodnie z przedstawieniem komitetów lokalnych, zatwierdził następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności:

bóbreckiego p. Witolda Niezabitowskiego, prezesa rady powiatowej;
borszczowskiego p. Mieczysława hr. Borkowskiego, prezesa rady powiatowej;
buczackiego p. Artura Zaremby Cieleckiego, prezesa podolskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego.
cieszanowskiego Juljana kniazia Puzyny, byłego posła z tego powiatu;
dobromilskiego p. Pawła Tyszkowskiego, prezesa rady powiatowej;
gródeckiego Adolfa br. Brunickiego, prezesa rady powiatowej;
horodeńskiego p. Antoniego Theodorowicza, naczelnika gminy Żukowa;
husiatyńskiego Adama hr. Gołuchowskiego, prezesa rady powiatowej;
jarosławskiego Jerzego księcia Czartoryskiego, prezesa rady powiatowej;
jaworowskiego Jana hr. Szeptyckiego, prezesa rady powiatowej;
kałuskiego p. Stanisława Komornickiego, prezesa rady powiatowej;
kossowskiego p. Filipa Zaleskiego, prezesa Koła polskiego;
liskiego p. Józefa Wiktora, byłego posła z tego powiatu.
lwowskiego p. Teofila Merunowicza, b. posła z tego powiatu;
mościskiego Stanisława hr. Stadnickiego, prezesa rady powiatowej;
przemyślańskiego Romana hr. Potockiego, b. posła z tego okręgu;
rawskiego p. Franciszka Jędrzejowicza, prezesa rady powiatowej;
rohatyńskiego p. Mikołaja Torosiewicza prezesa rady powiatowej;
rudeckiego dra Leona Jaklińskiego, lekarza i burmistrza m. Komarna.
samborskiego p. Feliksa Sozańskiego, właśc. realności z Hordynia;
sanockiego Jana Duklana Słoneckiego, członka rady powiatowej;
skałackiego Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, prezesa rady powiatowej;
staromiejskiego p. Kazimierza Bielańskiego, prezesa rady powiatowej;
stryjskiego Karola hr. Dzieduszyckiego, prezesa rady powiatowej;
tarnopolskiego Juljana hrabiego Korytowskiego, prezesa rady powiatowej;
trembowelskiego dra Juljana Olpińskiego, burmistrza Trembowli;
turczańskiego p. Bronisława Osuchowskiego, prezesa rady powiatowej;
żółkiewskiego p. Tadeusza Starzyńskiego, prezesa rady powiatowej;

i wzywa szanownych wyborców, aby na tych kandydatów głosy swoje przy wyborze d. 25. bm. oddawali.

*Albin Rayski* sekretarz *Wojciech Dzieduszycki* przewodniczący

*

Ruch przedwyborczy w mniejszych posiadłościach zaczyna być z każdym dniem intenzywniejszy — niestety nie można powiedzieć, ażeby wśród wyborców polskich widać było wszędzie tę zgodność, siłę i konsekwencję, jakiej tak ważna sprawa się domaga. Zestawimy pokrótce stan rzeczy, tak jak na podstawie naszych informacyj on się przedstawia:

1. **Bóbrka.** Przeciw kandydatowi komitetu centralnego p. W. Niezabitowskiemu, występuje p. Dyonizy Kołaczkowski. Walka będzie dosyć uporczywa, ale p. Niezabitowski ma szanse przejścia.

2. **Bohorodczany.** Komitet tamtejszy działa bardzo słabo, podczas gdy Rusini rozwinęli silną agitację. Gdyby jeszcze w ostatniej chwili energicznie wzięto się do rzeczy, mógłby wyjść p. Władysław Czaykowski, gdyż dotychczasowy poseł Barabasz nie ma najmniejszych szans. Inaczej wyjść może radykalny Rusin p. Kulczycki.

3. **Borszczów.** Zapewniona kandydatura p. Mieczysława Borkowskiego.

4. **Brody.** Tu kandyduje przeciw Barwińskiemu całą siłą pary p. Monczałowski, redaktor *Strachopuda* — moskalofil. Polacy powinni użyczyć p. Barwińskiemu jaknajusilniejszego poparcia.

5. **Brzeżany.** Komitet tamtejszy tak długo zwlekał z rozpoczęciem akcji, że kandydatura ks. Piórki — Rusina — ma wiele szans powodzenia. W ostatniej jednak chwili obywatelstwo brzeżańskie zorganizowało się lepiej i zamierza stanowczo wystąpić z kandydatem Polakiem. Przy usilnem staraniu okręg ten może pozostać w naszem ręku.

6. **Brzozów.** Wybór p. Zdzisława Skrzyńskiego zapewniony.

7. **Buczacz.** Zapewniony wybór p. A. Cieleckiego.

8. **Cieszanów.** Przeciw kandydatowi centralnego komitetu kniaziowi Puzynie występuje tu dr. Franciszek Soroń, który liczy głównie na Rusinów. Zdaje się jednak, że p. Puzyna wyjdzie znaczną większością.

9. **Czortków.** I tu akcja komitetu polskiego jest bardzo miękką i niedostateczną. Dr Horbaczewski — Rusin — agituje osobiście. Z tem wszystkiem przeprowadzenie polskiej kandydatury dr. Stanisława Rudrofa nie jest wykluczone.

10. **Dobromil.** Zapewniony wybór Pawła Tyszkiewicza.

11. **Dolina.** Walka rozegra się pomiędzy p. Witosławskim a ks. Niebyłowiczem gr. kat. proboszczem z Perehińska. Ten ostatni — jak nas zapewniają — będzie poparty przez rząd, a więc ma pewne szanse.

12. **Drohobycz.** Zapewniony p. Ohrymowicz.

13. **Gródek.** Zapewniony: Adolf br. Brunicki.

14. **Horodenka.** Mimo silnej agitacji ruskiej i to nie przebierającej w środkach, zapewniony wybór p. Antoniego Theodorowicza.

15. **Husiatyn.** Zapewniony: Adam hr. Gołuchowski.

16. **Jarosław.** Zapewniony: ks. Jerzy Czartoryski.

17. **Jaworów.** Zapewniony: Jan hr. Szeptycki.

18. **Kałusz.** Szanse powodzenia kandydata narodowego p. Komornickiego dosyć

---

(45)

# NA STEPACH.

## OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z XVIII. WIEKU

napisał

**FR. RAWITA.**

(Ciąg dalszy.)

Ciotka Jaryna, wróciwszy do chaty, już przy ogniu garnka z zielem nie zastała, ani Marusi. Czekała na nią. W pół godziny może wróciła dziewczyna.

— I cóż? — spytała Jaryna.

— Studziłam w lochu roman... napiłam się...

— Otoś się pospieszyła.. trzeba było na noc...

Marusia wyglądała trochę zakłopotana.

— Wszystko jedno... — odrzekła.

Wieczorem, kiedy się już spać kładły, ciotka Jaryna znowu się zwróciła do Marusi:

— A cóż — lżej tobie?

— Zdaje się... — Po chwilce dodała: et, proszę się nie troszczyć, wszystko to przejdzie...

Hryć, zdawało się, tym razem postanowił dotrzymać słowa i gdzieś na dalekie Zaporoże powędrować.

— Popróbowałem szczęścia — mówił do siebie — i dosyć, teraz trzeba z innej beczki popróbować.

W wigilję wyjazdu poszedł pożegnać się z ciotką Jaryną i Marusią; z domem Hordija zrósł się od dzieciństwa; Hordij był mu jakoby drugim ojcem, — nie godziło się więc wyjeżdżać, nie kiwnąwszy głową tym, z którymi długo z jednej misy jadał. Jechał zresztą daleko — nie do Czerkas lub Kaniowa, co to dziś pojechał, a jutro wrócił, jechał i nie wiedział, czy wróci. Wyjeżdżał w rozpaczy prawie, pognębiony, upokorzony, pogardzony nieraz przez tych, z którymi walczyć miał razem za lepszą przyszłość kraju. Potrzebował jakiegoś ciepłego słowa na drogę, wygadać się przed Jaryną, bo wiedział, że każde jego słowo powtórzonem będzie Hordijowi; tak, potrzebował usprawiedliwić się przed nim, jak usprawiedliwiał się przed własnem sumieniem. Pragnął w rodzinnem miasteczku spędzić ostatnie święta; bo przeczucia jakieś szeptały mu, że już więcej ani swojej sadyby, ani Hordija i matki nie obaczy...

Przed wieczorem wrócił do domu w usposobieniu nie wesołem. Żonie nie mówił, gdzie jedzie, ani kiedy wróci; na wszystkie zapytania odpowiadał jednakowo.

— Do swoich jadę, ludzie biją się w polu — i mnie siedzieć nie godzi się za piecem.

Wróciwszy do domu, poczuł jakieś bóle w żołądku, które pod noc wzmagały się coraz bardziej i wyjazd, chcąc nie chcąc, powstrzymać musiał. Następny dzień cały przeleżał na ławie w męczarniach. Handzia przestraszona udawała się do wszystkich znachorów i znachorek w miasteczku — ale żadnej ulgi przynieść mu nie mogli. Wszyscy odpowiadali jednym chórem: zaczarowany! W Mosznach nie było nikoge, ktoby na tę siłę lekarstwo posiadał. Tak upłynęło jeszcze dni parę. Hryć nie czuł żadnej ulgi, a tymczasem niemoc przygarbiła go, twarz mu powlekła woskową żółcizną i złamała tak, że się z ławy ruszyć nie mógł.

W domu Hordija nic nie wiedziano o tem, co się z Hryciem dzieje, wiedziano tyle tylko, że nie pojechał, bo zasłabł podobno. Obie kobiety przyjęły tę wiadomość z prawdziwem współczuciem, a Marusia, która dotychczas strawić rozczarowań i zapomnieć o Hryciu nie mogła, zdawało się, była jeszcze bardziej tą myślą pognębiona. Ciotka Jaryna, poglądając na nią z ukosa, spostrzegła, że się z dziewczyną coś nadzwyczajnego dzieje, coś, co przechodzi granice zwykłego ludzkiego smutku. Blada twarz dziewczyny ożywiała się nieraz taką energją, taką siłą, oczy błyszczały takim dzikim ogniem tryumfu i złości, usta skrzywiały się do takiego bolesnego uśmiechu, że stara ciotka gubiła się w domysłach, nie mogła odgadnąć tajemnicy, jaka ją otaczała i już tylko prosiła Boga, ażeby Hordij prędzej powrócił.

Nad sadybą Hordija ciężył jakiś smutek, jak czarna chmura, która lada chwila mogła błysnąć piorunem i ulewą; obie kobiety żyły w dusznej atmosferze tego ciśnienia, pod groza nieniewidzialnych piorunów i drżały na jedną myśl osamotnienia.

Wieczorem, kiedy jeszcze było może ze dwie godziny do zachodu słońca, obie kobiety siedziały na przyzbie przed chatą; Jaryna płukała jagły na kulesz wieczorny a Marusia coś szyła — szyła nie dla roboty, ale dla tego, aby tylko igłę w ręku trzymać i pozorami roboty oszukiwać siebie i innych.

Wtem, na przełazie pokazała się ciotka Łućka. Twarz miała jakąś zakłopotaną.

— Dobry wieczór!

— Dobry wieczór!

Kobiety przywitały się, ale rozmowa jakoś nawiązać się nie mogła. Chwilę milczenia przerwała ciotka Łućka.

— Oce... a wy nic nie wiecie?

Jaryna i Marusia spojrzały na Łućkę.

— Biedny... wczoraj umarł... zaraz pogrzeb będzie, oto właśnie biegnę do nich.

Słowa te wywołały takie zdziwienie, że obie kobiety, siedzące na przyzbie, słówka przemówić nie mogły. Odgadły kto umarł, a bały się zapytać, nareszcie w jeden głos spytały:

— Kto umarł?

— A Hryć... ot, tak, Bóg wie z czego umarł — taj hodi!

Znowu zapanowało jakieś smutne, przygnębiające milczenie, znać było, że wiadomość ta boleść słuchającym sprawiała. Jaryna z przyzby powstała, zwróciła się na wschód i po trzykroć przeżegnawszy się głośno, usiadła. Chwilkę jeszcze kobiety spoglądały na siebie z jakąś ciekawością i trwogą, starając się i ciekawość i trwogę pokryć robotą — ale robota szła powoli i nieskładnie. Marusia podniosła nareszcie głowę i nieruchomem szklannem spojrzeniem przed siebie spojrzała; zdawało się, że wzrok jej podążył w kierunku Hrycia chaty.

— Nie nacieszyła się... — rzekła sama do siebie. W głosie tym była jakaś radość zwycięztwa z głębokim bolem zmięszana. Jaryna i Łućka, jakby zbudzone tym głosem, podniosły głowę i na Marusię spojrzały. Ale w tejże chwili długim, przeciągłym, żałobnym jękiem ozwały się dzwony cerkiewne. Wszystkie trzy kobiety powstały znowu, w kierunku głosu dzwonów się zwróciły i przeżegnały się bezwiednie.

— Chowają już — zauważyła ciotka Łućka.

Dzwony tymczasem jęczały dalej, a głos ich żałosny rozpływał się w wieczornej ciszy i kołysząc się echem, po nad lasami i stepami ginął. Zdaleka, w końcu drogi, pokazał się orszak pogrzebowy, podążających na cmentarz. Para siwych, rogatych wołów, zaprzężonych do wozu, postępowała wolnym krokiem; woły szły smutnie, nie żuły zwyczajnej swojej żwaczki i zdawało się przeczuwały, iż ostatnią oddają posługę gospodarzowi. Na dębowej trumnie, w samym środku leżał wielki pszenny kołacz, na nim bochenek żytniego chleba, a obok, z dwóch stron kołacza, stały gliniane miseczki — w jednej z nich była garść kaszy gotowanej, w drugiej kilka grudek ciemnej, krysztalicznej soli. Za wozem szła głośno płacząca Handzia, otoczona kółkiem znajomych przyjaciół zmarłego.

Zdaleka, ledwie się pokazały woły na drodze, słychać było płacz osób towarzyszących orszakowi, zlewający się w jakieś głuche, monotonne wycie, przerywane niekiedy ostrym, przeciągłym głosem prymów niewieścich. Kiedy orszak pogrzebowy zbliżał się do Hordijowej sadyby, wszystkie trzy kobiety powstały z przyzby, zbliżyły się do bramy i oparłszy się z obu stron przełazu, patrzyły. Nareszcie orszak porównał się z niemi, kobiety przeżegnały się i znowu skrzyżowawszy ręce na piersi, w niemem milczeniu za odchodzącym orszakiem spoglądały.

— Chodźmy na cmentarz — rzekła Łućka.

— Chodźmy...

Jaryna spojrzała na Marusię i krzyknęła przestraszona.

— Syła hospodnia! Co tobie?

Marusia stała jak trup blada, nieruchoma a obłąkane oczy biegały jakimś gorączkowym, niespokojnym ruchem. Zdawało się, że zapytania ciotki nie słyszała.

— Co tobie? — powtórzyła Jaryna.

Marusia wybełkotała nieprzytomnie:

— Już powieźli?...

Potem twarz jej skurczyła się bolesnem niezadowoleniem.

— Ach, te dzwony czegoś płaczą! — Potem zwróciła się do ciotki i za rękaw od koszuli szarpnęła ją. — Chodźmy! Jeszcze jego tam zobaczymy!

Ciotka Jaryna, przestraszona tą nieprzytomnością dziewczyny, nie wiedziała co odpowiedzieć, spoglądała tylko na nią zdziwiona i przelękniona, pytając ciągle: co tobie? co tobie?

(*Dokończenie nastąpi*).

słabe. Najprawdopodobniej wyjdzie ruski kandydat ks. Mikołaj Rozański.

19. Kamionka Strumiłowa. Zapewniony: hr. St. Badeni.

20. Kołomyja. W braku kandydata narodowego wyjdzie zapewne p. Teofil Okuniewski, dotychczasowy poseł.

21. Kossów. Zapewniony Filip Zaleski.

22. Lisko. Ze strony ruskiej kandyduje ks. Cyprjan Jasienicki, jednakże wybór p. Józefa Wiktora z Czudca ma wielkie szanse.

23. Lwów. Zapewniony p. Teofil Merunowicz.

24. Mościska. Zapewniony: hr. Stanisław Stadnicki.

25. Nadwórna. Zapewniony: ks. Mandyczewski.

26. Podhajce. Wobec cofnięcia się p. Ed. Lityńskiego zapewniony wybór dotychczasowego posła dr. Sawczaka.

27. Przemyśl. Zapewniony: ks. Adam Sapieha.

28. Przemyślany. Z ruskiej strony kandydują dr. Andrzej Czajkowski, Iwan Sawczyk i Iwan Sikorski. Pomimo tego wybór hr. Romana Potockiego zapewniony.

29. Rawa. Z ruskiej strony zgłosił swą kandydaturę dr. Jamiński. Wybrany zostanie pośrem p. Fr. Jędrzejowicz.

30. Rohatyn. Przeciw p. Mikołajowi Torosiewiczowi występuje — jednak bez szans ks. Makochoński.

31. Rudki. Mimo usilnej agitacji ruskiej za Diakowem wyjdzie niewątpliwie dr. Jakliński, burmistrz Krosna.

32. Sambor. Zapewniony: Feliks Sozański.

33. Sanok. Zapewniony: Jan Słonecki.

34. Skałat. Zapewniony: Szczęsny hr. Koziebrodzki.

35. Sokal. Wobec cofnięcia się p. Moysy największe szanse ma dr. Cyryl Tryłowski znany ze swych radykalnych przekonań. Dotychczasowy poseł ks. Hamorak ma bardzo małe szanse. Oprócz tego mówią poważnie o kandydaturze Jurka Sandalcha, włościanina. Powszechnie zaufaniem cieszący się sędzia Towarnicki (Rusin) nie zgłosił swej kandydatury, gdyż mógłby on przejść bez wszelkich trudności.

36. Skał. Występuje przeciw p. W. Kraińskiemu z pewną szansą p. Wachnianin.

37. Stanisławów. Największe szanse ma włościanin ruski Winniczek Łazar.

38. Stare miasto. Mimo usilnej agitacji ruskiej wybór p. Kazimierza Bielańskiego bardzo prawdopodobny.

39. Stryj. Wybór hr. Karola Dzieduszyckiego zapewniony.

40. Tarnopol. Zapewniony: burmistrz Juljusz Korytowski.

41. Tłumacz. Sytuacja do obecnej chwili nie wyjaśniona.

42. Trembowla. Zapewniony dr. Olpiński.

43. Turka. Zapewniony Bron. Osuchowski.

44. Zaleszczyki. Zapewniony p. Chamiec.

45. Zbaraż. Największe szanse ma p. M. Fedorowicz.

46. Złoczów. Zapewniony Ap. Jaworski.

47. Żółkiew. Walka rozegra się między dr. Korolem a hr. Leonem Starzyńskim, który, to ostatni jak się nam zdaje, zwycięży.

48. Żydaczów. Największe szanse, po zrzeczeniu się p. Winnickiego, ma obecnie p. Abaucourt.

Oto cała lista. Obywatele polscy w poszczególnych okręgach powinni rozwinąć jak najusilniejszą działalność, ażeby przeprowadzić kandydatów narodowych.

**Nowy Sącz.** Pod przewodem gospodarza Mikołaja Gromosiaka z Krynicy wydali włościanie 10. bm. odezwę do wyborców powiatu nowosądeckiego przeciwko Stan. Potockiemu, a podnieśli kandydaturę Józefa Znamirowskiego, wójta z Krynicy, który tę gminę doprowadził do wzorowego porządku, a jako dobry gospodarz w gminie, potrafi także należycie posłować.

**Rzeszów.** O kandydaturze dr. Rosenblata na posła sejmowego z naszego miasta nic zupełnie nie wiemy. Przebąkiwano dotąd jedynie o kandydaturze dr. Goldhammera, adwokata z Tarnowa, nikt jednak kandydatury tej na serjo nie brał, gdyż kandydat z poza Rzeszowa nie miałby u nas w mieście żadnych szans. Natomiast ogół obywateli ma na myśli innych kandydatów, którymby chętnie głosy swe oddano. Do osobistości tych należą: Dr. Rodryk Als, adwokat; dr. Stanisław Jabłoński, lekarz i dr. Jan Pogonowski, notarjusz. Który z tych projektowanych kandydatów, mających wszelkie warunki do reprezentowania naszego miasta zgłosi swą kandydaturę, na razie nie wiadomo. Powszechnie zapewniają, iż dr. Als kandydować nie chce, — walka wyborcza rozegrałaby się zatem między dr. Jabłońskim a Pogonowskim, z których pierwszy zdaje się mieć większe szanse.

**Stryj.** Dnia 11. bm. odbyło się zebranie komitetu wyborczego z okręgu miejskiego w sali rady miejskiej. Komitet prawie w komplecie się zebrał. Głos zabrał konsyljarz dr. Jeż i w pięknej przemowie podziękował imieniem wyborców dotychczasowemu posłowi dr. Fruchtmanowi za tak gorliwe i godne zastępowanie interesów miasta naszego w Sejmie — i zarazem prosił, by poseł Fruchtman, poświęcający już tyle lat pracy dla dobra miasta, i nadal zechciał zachować mandat poselski ze Stryja. Zebrany komitet przyjął przemówienie p. dr. Jeża gorącemi oklaskami i jednym kandydatem ze Stryja postanowił ogłosić dr. Fruchtmana. Dnia 22. bm. będzie dr. Fruchtman przed wyborcami swoimi składał sprawozdanie z swych dotychczasowych czynności poselskich.

**Borszczów.** Na dzisiaj zwołał komitet powiatowy wyborców tutejszego powiatu w celu zawiązania obszerniejszego komitetu, oraz postawienia kandydata na posła z grupy gmin wiejskich. W dyskusji postawiona została kandydatura byłego posła Mieczysława hr. Borkowskiego.

**Myślenice.** Tylko dotychczasowy poseł Józef Popowski zgłosił swą kandydaturę i w dłuższem przemówieniu przedstawił obraz działalności ostatniego sejmu, omawiając uregulowanie finansów oraz działalność jego pod względem oświaty, komunikacji, kolei lokalnych, regulacji rzek, przymusowej asekuracji od ognia itd. Następnie mówił poseł o potrzebie wytworzenia nowych źródeł dochodu, aby podołać zadaniom cywilizacyjnym bez zbytniego obciążania ludności i oświadczył, że uważa reformę gminną za konieczne i nieodzowne zadanie przyszłego sejmu. Mowca pragnie zrównania ciężarów, połączenia obszarów dworskich z gminami, a sądzi, że koszta połączone z wytworzeniem odpowiedniej administracji gminnej mogłyby być pokryte z tego, co rząd [illegible] płaci za [illegible] zakres działania.

Przechodząc do odezwy komitetu ludowego podnosi mowca, że żądania tam postawione, jak stwierdza sama odezwa, nie są nowe. Tak jest w istocie i większa ich część niczem jest tylko omawiana w sejmie i niewątpliwie będzie przeprowadzona. Następnie omówił mowca swoją działalność polityczną zarówno w sejmie, jak i na radzie powiatowej.

Po południu podniósł p. Schönke, że byłoby wskazanem powstrzymać się od zamianowania kandydata, póki nie wyjaśni się życzeń komitetu ludowego, że on, jako sekretarz tego komitetu, zaprasza obecnych na posiedzenie ludowego wiecu, zwołane na 16 września i sądzi, że to wpłynie znacznie na uspokojenie umysłów, jeżeli nominacja kandydata w komitecie powiatowym nastąpi po odbyciu się wiecu ludowego. Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, po której wniosek p. Schönkego uchwalono.

**Jasło.** Z grupy wiejskiej zamierza kandydować p. Józef Męciński.

**Grybów.** Oprócz dotychczasowego p. Klemensiewicza, wyłonił się kandydat w osobie chłopa Poręby, a wreszcie znany jako bardzo dzielny w kraju inżynier Bolesław Długoszowski, który w ostatnich czasach budował część linji Stanisławów Woronienka.

**Tarnopol.** Wedle krążących w mieście pogłosek, zamierza się ubiegać o mandat poselski z miasta Tarnopola dr. Wieczorkowski, członek wydziału krajowego. Burmistrz miasta Tarnopola p. Pohorecki nie zamierza obecnie ubiegać się o mandat poselski.

## Ze świata.

(Prądy antiprzewrotowe w Niemczech — Ofiara gry na giełdzie. — Historja nieudałej misji — Egzamin chóru w Buda-Peszcie)

Przed dwoma laty, gdy wypłynęła na jaw niemiecka ustawa przewrotowa, wystąpiły naraz na dworze berlińskim dwa wyraźne prądy, reprezentowane przez Capriviego i Eulenburga. Ówczesny kanclerz zachował całą zimną krew, podczas gdy minister-prezydent przemyśliwał nad środkami zaradczemi, których zastosowanie wydawało się Capriviemu możliwe jedynie za pomocą zamachu stanu. I dzisiaj — czytamy w *Mittl. Post-Correspondenz* — istnieją te dwa prądy; naprzeciwko Hohenlohego stoi obóz Eulenburga, jakkolwiek już nie minister. „Dziś — pisze *Vossische Ztg.* — wobec początkowych doświadczeń, stoją rzeczy tak, że chyba połączenie wszystkich organizacyjnych środków przeciw socjalnej demokracji, nie przysposabiając ciśnieniem zamachu stanu. Teraźniejszego rajchstagu nie pozyska się dla owej idei, a rozwiązanie — nawet powtórne rozwiązanie — będzie bez skutku. Przepaść, która pochłonęła Böttichera, ma jeszcze dość miejsca dla członków partji pośrodkowej. Ustąpią oni miejsca swego socjalnej demokracji i antisemitom. Centrum zaś, na które w każdym razie rachowaćby można, wytrwa przy swem oświadczeniu, że nie należy mu na zgubienie socjalnej demokracji, jeśli równocześnie nie zostanie zgnieciona swoboda wiedzy".

Centrum niemieckie istotnie trzyma się tego stanowiska. Najlepszym dowodem glossy *Köln. Volks-Ztg.*

— W dzisiejszym rajchstagu — czytamy tam — w żaden sposób nie przejdą ustawy wyjątkowe, centrum bowiem jest im stanowczo przeciwne. Potrzeba więc tylko ustawy ogólnej. Ale jak ją nie sobie począć? Jeśli centrum przyjmie ją, to członkowie t. zw. *Mittelpartei* nazwą ją „sklerykalizowaną" i zawrzasną znowu komedję indygnacji, przed którą rząd, jak to już bywało, cofnie się najpokorniej. Jeśli zaś przypadnie do smaku władzie członkom partji pośrodkowej, w takim razie nie przyjmie jej centrum i znowu nie ma się dla niej żadnej większości w rajchstagu.

Gra giełdowa porywa coraz więcej ofiar. Nie podlega już żadnej wątpliwości — czytamy w jednem z pism budapesztańskich — że urzędnik węgierskiego banku hipotecznego, Juljusz Arany, pomnożył szeregi owych ofiar. Był on, mimo, że zajmował świetną posadę w instytucji, namiętnym graczem giełdowym. Żądza szybkiego wzbogacenia się wprowadziła go na śliską drogę, z której powrót rzadko kiedy bywa możliwym. Straciwszy na giełdzie nietylko własnych 12.000 zł., lecz także posag żony w wysokości 20.000 zł., aby się odegrać, próbował on coraz bardziej karkołomnych operacyj — oczywiście — brnął coraz dalej. Podcięła mu ostatecznie gardło niespodziana katastrofa w [illegible]. Arany zaangażował [illegible] ani nie był nawet w stanie opłacić dyferencyj. Wobec tej straty, jakoteż wobec grożącej straty stanowiska w instytucji, nie pozostawało Aranemu nic innego, jak odebrać sobie życie. Kula rewolwerowa położyła koniec temu nieszczęsnemu żywotowi. W pozostawionym liście do żony prosi ją Arany o przebaczenie i zaopiekowanie się jego drogiemi dziećmi.

Senator Chesnelong, który w październiku 1873 jako delegat zgromadzenia narodowego udał się do Salzburga, aby hr. Chamborowi ofiarować koronę Francji, ma zamiar w obszernem dziele przedstawić historję nieudałej swej misji. Filip de Grandlieu podaje już obecnie wyciągi z tego dzieła w *Figaro*. Jak wiadomo przeszkodą, o którą rozbiły się układy z pretendentem, była kwestja sztandarowa. Marszałek Mac-Mahon i jenerał Changarnier kazali oświadczyć pretendentowi, iż, pomimo całej dla niego życzliwości, armja nie przyjmie sztandaru białego, pretendent zaś domagał się koniecznie zmiany w tym punkcie. [illegible] list hr. Chamborda zadał — jak wiadomo — zabójczy cios wszystkim nadziejom monarchistów.

Dyrekcja budapesztańskiego teatru ludowego rozpisała egzamin dla kandydatów i kandydatek chóru operowego. Przed komisją egzaminacyjną zjawiło się prawdziwie mieszane towarzystwo, aby popisywać się bądź to iście zajęczą lękliwością, bądź też przesadnem poczuciem wielkości, zwykłym towarzyszom braku talentu. Między kobietami reprezentowane były także lepsze stany. Nie brakło panien z lepszych domów, które odbyły regularny kurs nauki śpiewu; nie brakło jednak oczywiście i takich, które na razie studjowały śpiew chyba przy akompanjamencie smażonej pieczeni, lub stuku umywanych naczyń. Przy wejściu pewnej zbyt przekwitłej damy, podniósł ktoś z audytorjum zarzut, iż kandydatka nie odpowiada warunkom konkursu, zjawia się bowiem dopiero od lat 15, a konkurs podaje ukończony rok 16 ty, jako najniższą granicę wieku.

Egzamin kobiet trwał od godziny 11. przed południem do 4. popołudniu, poczem wsypał się tłum mężczyzn w liczbie około 150, przeważnie ze sfery rzemieślniczej. Najznaczniejszego kontyngentu dostarczyli krawcy; to też głosy były po większej części cienkie jak nitka, a ostre, jak nożyce krawieckie. Powszechną wesołość obudził pewien młodzieniec, który pragnąc popisywać się śpiewem uczuciowym, tak przeciągał każdą nutę pieśni: „Przez ten las krągły prowadzi ścieżyna", iż zniecierpliwiony kapelmistrz zrobił mu uwagę: „Prędzej, panie, prędzej, bo inaczej nie przejdziemy dziś przez ten las."

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 14. września.

Teatr hr. Skarbka: „Podróż naokoło ziemi." Początek o godz. 7½ wieczorem.

**Stypendja dla gimn. w Cieszynie.** Staraniem Tow. śpiewackiego „Echo" i przy udziale tegoż, odbędzie się w niedzielę d. 22. w sali „Sokoła" pierwsza w tym sezonie produkcja, a mianowicie wieczorek o nader urozmaiconym i lekkim programie. Bliższe szczegóły będą podane później; na razie zaznacza się, że dochód przeznaczono na utworzenie stypendjum dla ucznia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Lwowskie Koło literacko-artystyczne ofiarowało 100 zł. na jedno stypendjum.

Na stypendja dla gimnazjum polskiego w Cieszynie nadesłał p. Ksawery Niwiński z Brzeżan, zebrane w kółku prywatnem 5 zł. 50 ct.

Stali goście w handlu p. Alberta Szkowrona łącznie z gospodarzem ustanowili już drugie stypendjum dla ucznia gimnazjum cieszyńskiego. Drugie to stypendjum przeznaczone jest na r. szkolny 1896/7.

Z Jarosławia donoszą nam, że tamtejsza rada miejska przeznaczyła kwotę 100 zł. na jedno stypendjum dla ucznia gimnazjum cieszyńskiego. Brawo — i *vivant sequentes*!

**Związek polskich gimnastycznych towarzystw sokolich** podaje niniejszem do wiadomości wszystkich towarzystw sokolich, że z wielu ważnych powodów postanowił nie wysyłać delegata na uroczystość otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie, wyznaczoną na dzień 18. b. m. i poprzestać na wysłaniu do „Macierzy szkolnej" dla księstwa cieszyńskiego pisma gratulacyjnego w dowód łączności z tą uroczystością narodową, natomiast zaś posłać tejże „Macierzy" z funduszów pozostawionych Związkowi do dyspozycji kwotę 300 koron na wprowadzenie w gimnazjum cieszyńskiem w porozumieniu z tamtejszem towarzystwem gimnastycznem „Sokół" obowiązkowej nauki gimnastyki.

Związek wyraża nadzieję, że wszystkie towarzystwa sokole zaznaczą za jego przykładem udział swój w powyższej uroczystości wysłaniem pism lub telegramów gratulacyjnych, a pieniądze lub przynajmniej część pieniędzy, któreby wydać trzeba na wysłanie delegacji, względnie możliwe składki członków — przeznaczą na cel powyższy i nadeślą je na ręce Związku.

**Wiadomości osobiste.** Seweryna Duchińska, sędziwa poetka i niestrudzona publicystka, przybywa w dniu 20. bm. do naszego miasta na kilkodniowy pobyt. Na przyjęcie zasłużonej autorki Koło literacko-artystyczne i miejscowe stowarzyszenia kobiece czynią odpowiednie przygotowania.

**Kalendarz.** Sobota (14): Podwyższenie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 5. minut 42, zachód o godzinie 6. minut 8.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Pożegnanie Kazimierza hrabiego Badeniego,** ustępującego z posady namiestnika Galicji, a obejmującego prezesostwo gabinetu austrjackiego, ma wedle czynionych starań, wypaść jak najokazalej. W tym celu obecnie już tworzone są rozmaite komitety, a na czele jednego z tychże ma nawet stanąć, jak zapewnia *Gazeta Narodowa*, książę Adam Sapieha.

**Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Posiedzenie wydziału Towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 15. bm. o godz. 12. w południe (ul. Sobieskiego l. 3).

**Żałoba dworska.** Z powodu zgonu arcyksięcia Władysława zarządzono z rozporządzenia cesarskiego żałobę dworską, począwszy od środy dnia 11. b. m. przez dni dwanaście z następującemi odmianami: Przez pierwszych dni sześć, od dnia 11. do 16. b. m. włącznie ciężka, a przez następne dni sześć od dnia 17. do 22. b. m. włącznie lekka.

**Z kraj. rady szkolnej.** Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 9. września rb.:

3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Albertynę Serwinową starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni; Józefa Boryczkę, starszym nauczycielem i Marję Kubicką, młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Wiśniczu Nowym; Ludwika Bittnera, nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły męskiej w Bochni; Jana Rożańskiego, nauczycielem kierujący 6 klasowej szkoły męskiej w Bochni; Marjana Kępę, dyrektorem 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Bochni; Wandę Konopnicką, młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Wojniczu; Wincentego Wójcikiewicza, nauczycielem w Skrzyszowie; Henrykę Chrzanowską, młodszą nauczycielką 4 klasowej szkoły w Sędziszowie; Helenę Starozewską, starszą nauczycielką i Annę Golińską, młodszą nauczycielką w VI. szkole 5-klasowej żeńskiej w Krakowie; Onufrego Kurdydyka, młodszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Kałuszu; Juljana Winiarza, nauczycielem w Hołowiecku; Jakóba Petryszaka, nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły w Cieszanowie; Józefa Woleńskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Oleszycach starych; Władysława Dychdalę, nauczycielem w Sokoli; Mikołaja Koreckiego w Dziedziłowie, Grzegorza Oleksowa w Nowicy, Bronisławę Andrewiczową w Tarnowicy leśnej, Marceljana Zalewskiego w Nowosynach, Aleksandra Hudymę w Lesienicach, Zofję Gronkową, młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Dzikowcu; Stanisława Buczyńskiego, nauczycielem w Bojanowie; Wincentego Świtalskiego, nauczycielem kierującym 5 klasowej szkoły męskiej w Mielcu; Józefa Wyczesanego, nauczycielem kierującym i Józefa Kłapę, starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu; Helenę Glaszową, młodszą nauczycielką 5 klasowej szkoły żeńskiej w Mielcu; Ferdynanda Dobrzańskiego, nauczycielem w Brzostowej Górze; Jana Iwańskiego w Przyłęku, Stefana Röhrenschefa, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kwaczale; Marję Biarowską, młodszą nauczycielką w Szeszerowicach; Stanisława Petryckiego, nauczycielem w Bukowie; Bronisława Jaszczewskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Czerteżu; Stanisława Winiarskiego, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Horodence; Teodora Dumę, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rudnikach; Romualda Krzyżanowskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Stulsku; Michała Migdała, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Grobli.

4. Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: ks. Jana Czapelskiego zastępcą katechety w gimnazjum akademickiem we Lwowie; Ludwika Kozłowskiego zastępcą nauczyciela w II. gimnazjum we Lwowie.

5. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich: Michała Konstantynowicza w gimnazjum w Tarnopolu; Franciszka Bizonia w gimnazjum w Nowym Sączu; Aleksandra Frączkiewicza w Jarosławiu; Saturnina Kwiatkowskiego w II. gimnazjum we Lwowie.

6. Zamianować Wiktora Doležana zastępcą nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie.

7. Przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Józefa Mazura z gimnazjum w Buczaczu do Stanisławowa: Wincentego Tyrana z gimnazjum w Kołomyi do Buczacza; dra Mikołaja Sabata z gimnazjum w Stanisławowie do Kołomyi; Bronisława Starzeckiego z gimnazjum w Złoczowie do Jarosławia; Michała Kurka ze Stryja do II. gimnazjum we Lwowie; dra Stanisława Biszczyńskiego ze szkoły realnej w Krakowie do gimnazjum w Bochni.

8. Przyłączyć gminę Wolę Krecowską do zakresu szkoły ludowej w Krecowie od 1. września 1895 r.

9. Wyłączyć gminę Łowisko ze zakresu szkolnego w Łętowni i zorganizować osobną szkołę ludową w Łowisku od 1. wrześna 1895.

10. Przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Kutach Starych na dwuklasową od 1. września 1896 r.

11. Aprobować do użytku w szkołach średnich:

a) Ks. Aleksy Toroński, *Chrystyjańsko-katołyckoi Dohmatyka czastna* dla uczniów wyższych klas gimnazja-ny Lwów 1895. Cena egzemplarza oprawnego 2 korony.

**XIV. lista** gości zdroj. w Krynicy, przybyłych do 3. września rb. wykazuje ogółem rodzin 3238, osób 5058.

---

## O J. I. Kraszewskiego przekładzie „Boskiej Komedji".

Do znamiennych cech niepospolitego umysłu J. I. Kraszewskiego należała rzadka wszechstronność. Wszystkie objawy pracy i oświaty ludzkiej na jakiemkolwiek polu, u jakiegokolwiek narodu, zajmowały go żywo. Wszechstronność ta objawia się także w stanowisku, jakie zajął wobec piśmiennictw narodów wykształconych; z gorliwem zainteresowaniem śledził rozwój nietylko literatury ojczystej, lecz wszystkich literatur społeczeństw ucywilizowanych. Wielce była mu w tem pomocną dokładna znajomość najważniejszych języków europejskich. Także język włoski znał Kraszewski gruntownie i czerpał bezpośrednio, bez pomocy przekładów, z obfitej krynicy literatury włoskiej. Nie dziw, że Dante zajął Kraszewskiego niepoślednio, że się w nim rozczytywał, że go dokładnie studjował. Dowodem tego zajęcia się wielkim Fiorentczykiem liczne krótsze i dłuższe wzmianki o nim w pismach Kraszewskiego, dowodem odczyty publiczne, które wygłosił o Dantem, dowodem nareszcie i to, że sam go przekładał.

O przekładzie Danta pióra Kraszewskiego tyle dotychczas było wiadomem, co się mieści w „Książce jubileuszowej" (Warszawa 1880) na str. C II. Tam Adam Pług, mówiąc o drukarni, którą Kraszewski w Dreźnie założył, podaje następujące szczegóły:

„Tu także wydrukował Boską Komedję w przekładzie Antoniego Stanisławskiego, które go sam zachęcił i podniecił do tej olbrzymiej pracy, poznawszy z niej pieśń I. Piekła jeszcze w Żytomierzu 1857 r., przyczem oświadczył mu, że i sam próbował tłómaczyć to arcydzieło, ale zrażony trudnościami, rychło zaniechał. Wiemy jednak, że w r. 1866 ogłosił był trzy ostatnie pieśni w „Bibljotece warszawskiej", a jak się później okazało, przekład swój z czasem doprowadził do końca. Kiedy wszakże pan Stanisławski również całego tłómaczenia dokonał i w r. 1869 po daremnych staraniach i zabiegach w Warszawie o nakładcę, udał się z rękopisem swoim do Żupańskiego i wszedłszy z nim w umowę o wydanie swej pracy na wspólny koszt, zwrócił się następnie do Drezna, aby korzystać z drukarni Kraszewskiego — ten, przyjąwszy go najserdeczniej, wyraził mu szczere uradowanie ze szczęśliwego uwieńczenia dzieła i z tego, że się ono ma odbijać w jego drukarni, a zarazem oświadczył, że swojego już przekładu wcale nie wyda.

Ponieważ z wyjątkiem owych trzech ostatnich pieśni „Boskiej komedji", które ogłosiła *Bibljoteka Warszawska* 1866 r., nikt nic nie znał z przekładu Kraszewskiego, udałem się do syna ś. p. Józefa Ignacego, p. Franciszka Kraszewskiego, który oświadczył, że rękopis przeprzekładu Danta posiada; wkrótce potem nadesłał mi go nawet celem zbadania, czy się nadaje do druku.

Rękopis formatu *in folio*, jest oprawny w czarny papier o skórzanych rogach i skórzanym grzbiecie. Na grzbiecie dosyć uszkodzonym czytamy napis w złotych literach: Dante. Rękopis składał się ze stu luźnych arkuszy, które Kraszewski naznaczył liczbami 1 do 100, a potem do introligatora oddał „Boska komedja" składa się ze 100 pieśni; na każdym arkuszu mieści się przekład jednej pieśni — 100 pieśni 100 arkuszy.

Przekład, który na tych arkuszach czytamy, pisany atramentem, jest to pierwszy rzut. Tłómacz postępował w ten sposób, że wiersz za wierszem, tłumaczył prozą, mieszcząc w jednej linji to, co jeden wiersz oryginału zawiera. Ten pierwszy rzut rzadko gdzie okazuje poprawki, znaki zapytania, dwojakie lub trojakie tłumaczenie jakiegoś wyrazu lub zwrotu, albo uwagę rzeczową, jak n. p. do pieśni XVI. wiersz 15 „Piekła" tej osnowy, że niektórzy komentatorowie tego miejsca nie zrozumieli. Uwagi ołówkiem tu i ówdzie poczynił tłumacz widocznie później odczytując na nowo pierwszy rzut.

Pierwszy rzut prozą, przerabiał Kraszewski następnie na wiersze 11 zgłoskowe białe, co naturalnie nie obeszło się bez bardzo znacznych zmian. W rękopisie naszym jednak tylko pierwsze cztery pieśni są w ten sposób przerobione, tam też, po czwartej pieśni, leży dotąd bibuła, której tłumacz używał. Także tylko te cztery pieśni okazują u końca dwie daty, datę pierwszego rzutu, i datę przerobienia. Atoli Kraszewski nie poprzestał na przeróbce 4 tylko pieśni. Albowiem w księdze tu i ówdzie, tam gdzie miejsca starczyło lub na luźnych kartach i świstkach, których pewna ilość leży w księdze, widzimy ołówkiem lub atramentem dokonane przeróbki wierszem białym, odnoszące się do następujących pieśni: „Piekło" XV., XXXIV., „Czyściec" I., IV., VI., XI. (w całości), XXVII., XXVIII., XXXI., „Raj" III., XVII., XXXI., XXXII., XXXIII. Że tłumacz, przerabiając dalszy ciąg poematu, nie czynił tego z reguły na kartach pierwotnego rzutu, łatwo tem się tłumaczy, że pomiędzy ścieśnionemi wierszami pierwszego rzutu nie było miejsca na czytelne i wyraźne umieszczenie przeróbki, zwłaszcza, że Kraszewski niektóre miejsca dwa i trzy razy przerabiał i poprawiał.

Z początkiem r. 1863 opuścił Kraszewski na rozkaz rządu rosyjskiego ziemię rodzinną. Osiadł w Dreźnie, tam rozpoczął swój przekład Danta. Jak Dant, i on był wygnańcem, jadał gorzki chleb tułactwa. To nie przypadek, że wtedy właśnie zajął się tak gorąco „Boską Komedją". Dnia nie ma, ażeby nie przełożył jednej lub kilku pieśni, jak świadczą dokładne daty ręką tłómacza pod każdą pieśnią umieszczone.

W Dreźnie 27. lutego 1864 rozpoczął, a już 14. kwietnia tegoż roku dokończył „pierwszy rzut" — 100 pieśni Danta w ciągu półtora miesiąca! A wiemy, że to nie było wtedy jedyne jego zajęcie, że pisał równocześnie powieści, korespondencje itd.

„Pierwszy rzut", tego wyrazu używa sam Kraszewski, teraz został oddany introligatorowi. Trzy miesiące minęły, dnia 15. lipca 1864 zaczął Kraszewski przerabiać rzut pierwszy i uporał się z pierwszą pieśnią. Następnego dnia przerobił II. i III., dnia 22. lipca IV. pieśń. Na dalszych ustępach przerobionych, o których powyżej wspomniałem, nie ma daty, dopiero pod ostatnią pieśnią całości obok 14 kwietnia 1864, daty pierwszego rzutu, widzimy datę przeróbki 15. lutego 1865.

Nie ulega wątpliwości, że Kraszewski dokonał tłómaczenia całej „Komedji" wierszem białym. Widoczna, że jak praca nad rzutem pierwszym, tak też przerabianie szło systematycznie, pieśń za pieśnią. Z wiosną 1865 r. było dokonane dzieło, rok przedtem rozpoczęte. 1866 r. pojawiły się w „Bibljotece warszawskiej" trzy pieśni, które nieśmiertelne dzieło Danta zamykają.

Kraszewski myślał o wydaniu i to o wydaniu illustrowanem swego przekładu. Dowodem arkusz wklejony do rękopisu tuż przed „Czyśccem", na którym Kraszewski 10 illustracyj zaznacza i odnośne miejsca ze swego przekładu „Czyśćca", już w formie metrycznej, wypisuje: cytaty te wyjęte są z I., IV., V., XIII., XIX, XX, XXVII., XXVIII. i XXXIII. pieśni „Czyśćca".

Niestety przekład Kraszewskiego poszedł na marne. Gdzie się podziały niezliczone kartki, na których mieścić się musiały w ostatecznej formie wszystkie te ustępy, których brakuje — to, co jest, to może dziesiąta część całości! Olbrzymia bibljoteka Kraszewskiego, liczne rękopisy jego tułały się po rozmaitych miejscach. Nareszcie wybuchł pożar w majętności p. Franciszka Kraszewskiego, a skutkiem tego zapanował jeszcze większy nieład w niezliczonych papierach pozostałych po śp. Kraszewskim, które trzeba było naprędce wynosić i w jakiembądź miejscu umieścić. Może uda się jeszcze trochę odszukać z przekładu Danta, ale mała jest nadzieja z świstków złożyć właściwą całość.

Tytuł przekładu opiewać miał: „Komedja Boska Danta Alighieri, przekład wierszem miarowym J. I. Kraszewskiego." Także na karcie tytułowej miało być umieszczone zdanie z dzieła Danta p. t. „Convito", odnoszące się do trudności, jakie każdy tłómacz zwalczyć musi.

Na karcie, którą tak samo, jak tytułową, później dopiero Kraszewski wkleił do księgi, znajduje się portret Danta jego rysunku, kopja znanego portretu, przedstawiającego wieszcza w wieku późniejszym.

*Dr. Albert Zipper.*

b) Marjan A. Baraniecki. Podręcznik arytmetyki i początków algebry. Część trzecia i czwarta. Kraków 1895. Cena w oprawie 90 ct. = 1 kor. 80 hal.

c) Cicero. *Laelius de amicitia*. Wydanie Schiche-Rzepiński. Nakładem F. Tempsky'ego. Wiedeń i Praga 1895. Cena 86 ct.

d) Dr. A. Lewicki. I. Matijów. *Istorja kraju rodynnoho*. Dla wyższych klas szkół średnich. Lwów 1895. Cena egzemplarza opr. 80 ct.

e) Ks. dr. Jougan „Historja kościoła katolickiego dla szkół średnich", Lwów 1895. Cena egzemplarza opr. 1 zł. 20 ct.

**Pożar w Czernichowie** (pod Krakowem), który zniszczył przed paru dniami cztery stodoły i sześć domów, powstał z przyczyny, dającej wiele do myślenia. — Powstał ten pożar, jak z pewnego donoszą źródła, w stodole miejscowego proboszcza księdza Królikowskiego, najwidoczniej zbrodniczą podłożony ręką. Pewną wskazówkę daje okoliczność, że w jednej chwili wyleciała w powietrze cała strzecha stodoły księdza Królikowskiego, jak gdyby wysadzona rozmyślnie materją wybuchową, poczem dopiero pożar ogarnął domostwa i budynki gospodarcze. Jest więc uzasadnionem podejrzenie, że był to zamach zbrodniczy na majątek księdza, któremu też spaliła się całoroczna kreszencja, niestety niezabezpieczona.

Nie chcemy powtarzać domysłów, jakie obiegają po Czernichowie i mniejsze lub większe mają prawdopodobieństwo. Sądzimy, że władze bezpieczeństwa publicznego zajmą się gorliwie zbadaniem tego niezwykłego wypadku.

**Ruch pociągów** kolejowych na szlaku Dolina-Wygoda przywrócony.

**Dom opieki dla sług.** Zarząd tego zakładu obejmują obecnie siostry zgromadzenia „Służebnic Serca Jezusowego", opiekujące się wyłącznie służącemi, zarobnicami i chorymi po domach. Zarząd postanowił wynająć nowe obszerniejsze pomieszczenie, które udało mu się uzyskać w domu PP. Benedyktynek obrz. łac. (przy placu Benedyktyńskim l. 2).

Tam, przy schronisku dla służących, pozbawionych miejsca, znajdować się będzie bezpłatna wypożyczalnia książek dla sług w ogólności, a w oddzielnym budynku urządzona będzie kuchnia i wzorowa pralnia dla użytku publiczności, a zarazem jako szkoła praktyczna dla służących. Na uroczystość poświęcenia, która się odbędzie 15. września br. o godzinie ½ do 5. popołudniu, [illegible] sług św. Jadwigi upraszają uprzejmie wszystkich, dla których praca nad taką ważną warstwą społeczeństwa nie jest obojętną.

**Okradzenie koszar** pikiety ogniowej. W dalszym ciągu śledztwa aresztowali ajenci pol. Günsberg i Distler, prócz wymienionych dwu głównych sprawców Świtlaka i Kurka jeszcze dwu spólników E-milia Bilo i Józefa Balka recte Sommera, którzy część skradzionego srebra nabyli od Kurka i sprzedawali po szynkowniach. Niestrudzeni ajenci wykryli jeszcze skradzionych przedmiotów, a srebro stołowe prawie w całości, częścią w Kleparowie, a częścią we Lwowie. Nadto wykryto nabywcę munduru jenerała, [illegible] ostatnich epizodów w toku śledztwa. [illegible] opowiadają o wszelkich szczegółach tej kradzieży. Kurek zeznaje: „Jakże było nie rad, kiedy nikt nie pilnował, samo się prosiło. Wracając ze skradzionemi rzeczami spotkałem się na schodach z kapitanem, pozdrowiłem go grzecznie i [illegible] byłbym i posterunek wyniósł".

Jak nam donoszą ze strony poszkodowanej, cała zasługa wykrycia tej kradzieży przypada rewirowi tutejszej policji [illegible], który pierwszy wpadł na ślad złodziei i ich nazwiska podał.

**140 wielkich pakunków** ekskróla Milana odesłano w tych dniach z Belgradu do Paryża. Milan opuszcza Serbję na zawsze.

**Pożar parowca.** Na parowcu transportowym „Comorin", mającym wyruszyć w drogę do Tonkinu z Marsylji, wybuchł pożar w [illegible] i szybko ogarnął cały okręt. Załoga uratowała się, część ładunku także ocalono, ale okręt spłonął do szczętu. Na morzu szalała wówczas straszliwa burza, to też pożar zagrażał wielu przedmiotom, znajdującym się w porcie. Płomienie objęły także [illegible], ale tu ogień w zarodku stłumiono.

**Korona królowej angielskiej.** Pismo *Manufacturing Jeweller* zamieszcza dokładny opis korony królowej angielskiej Wiktorji. Korona zrobiona jest z brylantów, wyjętych ze starej korony i z drogich kamieni, dostarczonych przez królowę, jako to: szmaragdów, rubinów i szafirów. Najdroższym kamieniem jest umieszczony w środku krzyża brylantowego sławny rubin, ofiarowany przez don Pedra Edwardowi I. Okrutnemu, który zdobił hełm Henryka V. w bitwie pod Azincourtem. Korona, jak twierdzi wymienione wyżej pismo, jest najcięższym i najniewygodniejszym djademem, jaki kiedykolwiek dźwigała głowa monarchy europejskiego. Zdobi ją, prócz wielkiego rubina i wielkiego szafiru, 26 mniejszych szafirów, 11 szmaragdów, 4 mniejsze rubiny, 1363 brylanty, 1273 djamenty, 4 wielkie i 273 mniejsze perły.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Stroynowski powrócił do Lwowa.

**Posiedzenie** komitetu centralnego dla Galicji wschodniej odbyło się we czwartek 12. b. m. o godzinie 4 po poł. [illegible] pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego pp.: ks. Wit. Czartoryski, dr. Goldman, [illegible], Fr. Kozłowski, [illegible], dr. Ostaszewski-Barański, Rayski Al., Romanowicz, dr. Skałkowski T., hr. Stadnicki St., Szeptycki, Zagórski Eust., dr. Vogel [illegible].

Omawiano poszczególne kandydatury z okręgów mniejszej posiadłości, z których kilka zatwierdzono. [illegible] do wiadomości kilka sprawozdań delegatów komitetu.

**Zgromadzenie wyborców**, tak zwanych „niezależnych" nie odbyło się wczoraj z powodu, [illegible].

**Przyjęcie kartek na chlebie**, jak wiadomo, [illegible].

**Harce rakarskie.** Gdy Towarzystwo ochrony zwierząt, wydało okólnik, [illegible] niewłaściwego i okrutnego postępowania parobków rakarskich, przez jakiś czas było cicho i „panowie" hycle unikali gorszących scen. Sądząc, że czujność ich została zapomniana, pozwolili sobie wczoraj rano urządzić widowisko w biały dzień na placu Marjackim tuż na rogu ulicy Kopernika, niemal na progu sklepu p. Rydla. Szedł tamtędy [illegible] rasowy wyżeł, kąsek ponętny, a że idzie chodnikiem, między ludźmi — cóż to hycla obchodzi, choć mu tam łapać nie wolno? I dalejże w pogoń za psem. Jeden hycel złapał psa za jedną nogę, drugi za drugą i [illegible], wrzucili psa do budy wśród okropnych wrzasków zebranej gawiedzi. Fakt to stwierdzony świadkami. Jeszcze jeden. Gdy rakarze już byli daleko, koło ul. Sykstuskiej, zjawił się stróż bezpieczeństwa, [illegible].

**Polakożercom cieszyńskim w odpowiedzi.** W onegdajszym numerze naszego pisma przytoczyliśmy w rubryce „Ze świata" jeden charakterystyczny wiersz niemieckiego paszkwilu, rozpowszechnionego przez polakożerców cieszyńskich wśród naszego ludu na Szląsku. Otóż dzisiaj otrzymaliśmy taką udałą odpowiedź pod adresem tych panów:

„Geh Pole, hin — besuch' das Land,
Wo deutschem Bauche frohnen,
Ein eigensinnig Räubervolk,
Millionen Räuberdrohnen.
So auch in Schlesien war's bis jetzt,
Im alten Piastenlande.
*Kochajmy się i gnajmy* fort
Diese Raubritterbande."

**Korespondencja redakcji.** *R. 31.* Potrzeba koniecznie, ażebyśmy pomówić mogli. Kiedy to nastąpi? Adres do redakcji.

**Odezwa.** „Do szanownych pp. przełożonych zborów izraelickich miast galicyjskich! Dla zbadania i porównania u nas w [illegible] używanych *Reisetech* (z papieru wycinanych na oknach umieszczonych ornamentacyj), chciałbym tą drogą uprosić o przesłanie mi okazów dla uzupełnienia mojego zbioru. Interesującą byłoby rzeczą dojść na takiej drodze porównania do zrozumienia pochodzenia i charakteru tej ornamentacji. Niniejszem proszę szanownych pp. przełożonych o życzliwe przyjęcie mojego apelu i przesłanie mi odpowiednio zebranych wycinków. *Juljan Zachariewicz*, profesor i konserwator zabytków historycznych."

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Podróż naokoło ziemi", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Verne'go; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Djament króla duchów", fantastyczna krotochwila w 10 odsłonach Raymund'a; wieczorem o godzinie pół do 8 po raz czwarty „Niobe", komedja w 3 aktach H. Paulton'a; w poniedziałek po raz pierwszy „Na bezdrożach", sztuka w 5 aktach W. Sawiczewskiego, odznaczona drugą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego.

**Z teatru.** Z powodu chwilowej niedyspozycji pani Żelazowskiej, daną będzie dziś zamiast zapowiedzianej komedji „Niobe," krotochwila ze śpiewami pt. „Biedna dziewczyna".

## Rada miasta Lwowa.

Lwów 12. września.

*(Stan sanitarny szkoły św. Marcina. — Hygjena w szkole im. Czackiego. — Wybór komisji wyborczej. — Subwencja dla towarzystwa dziennikarzy polskich. — Sprawa wypożyczania dekoracyj miejskich. — Budowa wikarówki przy cerkwi św. Mikołaja. — Subwencja dla internatu św. Józafata.)*

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej, zapowiedziane na godzinę szóstą, zagaił prezydent Mochnacki o godzinie 7. m. 25.

Z nagłym wnioskiem wystąpił r. dr Stroynowski, który jako mianowany przez radę szkolną okręgową zarządca sanitarny szkolny szkoły św. Marcina, zbadał stan budynku i doszedł do przekonania, że na budynek szkolny nie kwalifikuje się on bynajmniej. Do pierwszej klasy np. zapisanych jest 146 uczniów, wobec czego naukę musiano podzielić w ten sposób, że jedna połowa uczniów pobiera naukę od 8 do 11 rano, druga zaś połowa od 11 do 2.

Pomimo otwartych niemal bezustannie okien powietrze panuje tam okropne i jest w wysokim stopniu szkodliwe dla młodocianych organizmów. W klasie tej, według ścisłego obliczenia, przypada 31, wyraźnie trzydzieści jeden centymetrów ławki na każdego ucznia. Jest to rzeczywiście „trochę" za mało. W klasie drugiej, sąsiadującej z miejscem ustępowem, jeszcze gorzej. Tam ściana przyległa do niego nasiąkła tak miazmatami, że gdyby — zdaniem r. Stroynowskiego — fizyk miejski o tem wiedział, toby klasę tę ze względów czysto ustawowo-sanitarnych natychmiast zamknąć musiał. W naprzeciw położonym budynku szkolnym, w tak zwanej „filjałce", stosunki są również nie do pozazdroszczenia. Na dwie klasy przeznaczone są dwie ciupki, do tego stopnia małe, że dzieci gnieżdżą się tam, jak mogą. Naprzemiany jedne siedzą, drugie stoją. Dalej obie te klasy mają tylko jeden wchód, tak, że uczniowie jednej klasy przez drugą przechodzić muszą. Wobec tego postawił dr. Stroynowski wniosek, aby magistrat zajął się wynalezieniem odpowiednich ubikacyj dla szkoły św. Marcina, urząd budowniczy i komisja sanitarna, aby je zbadały i jaknajprędzej przedłożyły radzie swe opinje.

Wniosek ten poparł r. Goldman, stawiając ze swej strony wniosek dodatkowy, aby zajęto się również wyszukaniem odpowiedniego lokalu dla szkoły im Czackiego, gdzie panują podobne stosunki, jak w szkole św Marcina.

Oba wnioski przyjęto bez dyskusji.

Uchwalono następnie wybudować kanał przy ulicy Technickiej (ref. r. Rutkowski), kredyt na budowę koszar ułańskich i stajen dla trenu górskiego w sumie 66,900 zł, które mają być pokryte z pożyczki dziesięciomiljonowej (ref. r. Gołąb i zatwierdzono kontrakt z gminą Zamarstynów na mocy którego w zamian za wywożenie nieczystości na grunta zamarstynowskie przez lat pięć gmina m. Lwowa odstąpiła gminie Zamarstynów sześć morgów gruntu pod cmentarz. (ref. r. Ciuchciński)

Do komisji dla aktu wyboru czterech posłów sejmowych ze Lwowa wybrani rr. Baczewski, Blumenfeld, Czapczyński, Gubrynowicz, Janowski, Lewenstein, Machayski, Mayer, Riedl, i Sembratowicz, jako ich zastępcy zaś: Dzikowski, Gross, Marschall, Piepes, Tyniecki.

R. Gerstman referował sprawę subwencji dla Towarzystwa dziennikarzy polskich, którą też w kwocie 200 złr. bez dyskusji uchwalono.

Imieniem komisji plantacyjnej przemawiał p. Klimowicz i postawił wniosek, aby nie wypożyczano pod żadnym warunkiem nigdy i nikomu dekoracyj miejskich, szczególniej zaś roślin. Sprzeciwił się temu r. Michalski, wskazując na to, iż dekoracje te wypożycza najczęściej młodzież, urządzająca obchody patrjotyczne, która na kupno takich dekoracyj niema funduszów. Z drugiej strony, gdyby dekoracje te spoczywały w zaniedbaniu i w kurzu, więcej by się niszczyły, aniżeli przez wypożyczanie, podczas którego się wietrzą. W końcu postawił p. Michalski wniosek, przejścia na wnioskiem p. Klimowicza do porządku dziennego. P. Michalskiego poparli rr. Ciuchciński, Dzięgielewicz i Gerstman. Mimo to r. Klimowicz obstawał przy swoim wniosku, na poparcie którego przytoczył „fakt," iż ubiegłej zimy wypożyczono do kasyna lwowskiego miejskie kwiaty, które wszystkie zmarzły. Zaprzeczył temu energicznie p. prezydent, i oświadczył, że kwiatów nie wypożyczał nigdy, poczem jednogłośnie uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisji plantacyjnej.

W dalszym ciągu uchwalono wybudować wikarówkę przy cerkwi św. Mikołaja kosztem 5560 zł. w razie jeżeli namiestnictwo odstąpi grunt pod budowę przy placu św. Teodora, oraz przejść do porządku dziennego nad petycją komitetu parafjalnego w Sassowie o subwencję na koszta budowy cerkwi (ref. r. Markiewicz).

Dalej uchwalono 100 zł. subwencji dla internatu św. Józafata dla uczniów seminarjum nauczycielskiego (ref. r Goldman) oraz darować grunt galicyjskiemu towarzystwu leśnemu pod budowę muzeum lasowego (ref r. Marynowski).

Z powodu nieobecności r. Dulęby spadła z porządku dziennego nagląca sprawa sprzedaży gruntu miejskiego przy targowicy zbożowej, przeznaczonego pod budowę gimnazjów.

W końcu posiedzenia zaprosił p. prezydent radnych do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowego zakładu dla sług im. św. Jadwigi przy ul. Benedyktyńskiej, które się odbędzie w nadchodzącą niedzielę o godzinie pół do 5. po południu

Posiedzenie zamknął prezydent o godz. 8. minut 5.

## Ostatnie wiadomości.

*Hamb. Nachr.* walczą ciągle za wyjątkową ustawą przeciw socjalnym demokratom. Za ukazem szczecińskim cesarza musi nastąpić czyn rządu. Półurzędowy *Hamb. Corr.* donosi natomiast z Berlina, że zarówno ukaz, jakoteż przemowy cesarza były osobistemi tegoż enuncjacjami, bez kontrasygnatury ministerjalnej i że ani w łonie ministerstwa, ani rady związkowej nie myślą o ustawach wyjątkowych.

---

*Wiener Allg. Ztg.* umieszcza w numerze z dnia 12 b. m. na czele artykuł pod tytułem: *„Der galizische Bauern Krieg"*. Autor u wstępu zaznacza, że w całej Europie daje się zauważyć zanik partji umiarkowanych, a natomiast gwałtowny wzrost stronnictw radykalnych,

---

W „świętym" synodzie petersburgskim urządzono nowy osobny wydział, który ma tępić wszelkie sekty w państwie rosyjskiem. Szefem wydziału tego został mianowany radca państwowy Skworzow. Był on dawniej urzędnikiem gubernatora kijowskiego i kierował walką przeciw stundystom, przedsięwziętą przez hr. Ignatiewa. Rozwinął on wówczas „gorliwą czynność", nie przebierał w środkach i prześladował sekciarzy z prawdziwie rosyjską „humanitarnością", której ideałem knut i lochy sybiryjskie. Nominacja jego na szefa nowego wydziału w „świętym" synodzie dowodzi, że sekciarzy w Rosji czekają prześladowania gorsze, niżli za panowania Aleksandra III.

## Przyszły gabinet.

Lwów 13. września.

Dziś przybywa cesarz do Wiednia i wkrótce potem przyjmie na audjencji przyszłego ministra prezydenta, który po porozumieniu z hr. Thunem, Ledeburem i dr. Bilińskim przybył z Pragi do Wiednia. Tu niewątpliwie — jeszcze przed audjencją nastąpi zetknięcie się namiestnika z wybitnymi mężami parlamentu, tak, że już w przybliżeniu będzie mógł przedstawić monarsze listę przyszłego gabinetu.

Sfery chcące uchodzić za dobrze poinformowane, sądzą, że lista gabinetu ustaloną zostanie już teraz, bez względu na wynik wyborów sejmowych. Hr. Badeni ma pozostać i nadal członkiem sejmu galicyjskiego z kurji większej własności okręgu krakowskiego. Do *Politik* donoszą, że minister dla Galicji mianowany nie będzie (?) i że sprawy mające związek z Galicją, porucz[on]e będą resortowemu ministrowi-Polakami. Natomiast utworzone zostanie — jakkolwiek nie od pierwszej chwili — ministerstwo komunikacji. Pismo to zapewnia dalej, że hr. Badeni zajmie się żywo sprawą czeską — tylko wyraża powątpiewanie, czy wobec stanowiska jakie zajęli Młodoczesi, eksperyment ten może liczyć na powodzenie. Co do ukształtowania się stronnictw, sądzi *Politik*, że będzie ono także — przynajmniej z początku — jak za Taaffego, polityki wolnej ręki.

Do *Gaz. Nar.* donoszą z Wiednia w formie pogłoski, jakoby hr. Eustachy Sanguszko zdecydował się przyjąć posadę namiestnika. Następcą jego w urzędzie marszałka byłby w takim razie hr. Stanisław Badeni.

*Wiener Allgemeine Ztg.* wyraża się z pewnym przekąsem o prowizorycznym gabinecie hr. Kielmansegga, oświadczając w wstępnym artykule, że światło ministerstwa hr. K., które nigdy zbyt jasno nie świeciło, jest bliskiem zgaśnięcia. Dni prowizorycznego gabinetu — twierdzi to pismo — są już policzone i już zbliża się z północy Fortinbras, ażeby objąć spadek po umierającym Hamlecie Hr. Badeni przybywa do Wiednia; prowizorjum zniknie, aby pozostawić miejsce stałemu gabinetowi. Hr. Kielmansegg, minister najbogatszy w pomysły na polu rozporządzeń, zejdzie z wysokości a z nim razem pociągnie większa część kierowników ministerjalnych.

Artykuł swój kończy *Wien. Allg. Ztg*, że hr. Badeniemu nie zbraknie z pewnością roboty, skoro obejmie spuściznę po hr. Kielmanseggu.

Dzisiaj w piątek odbędzie się posiedzenie prezydjum zjednoczonej lewicy, dla określenia tejże stanowiska wobec ewentualności gabinetu Badeniego. *Neue fr. Presse*, sądząc z usposobienia panującego w sferach lewicy, powiada, że jest dla tego gabinetu bez uprzedzenia, a jej stanowisko będzie zawisłem z jednej strony od składu, z drugiej strony od programu ministerstwa. Odnośnie do programu, powiada *N. fr. Pr.*, że w pierwszym rzędzie zależeć będzie hr. Badeniemu na załatwieniu budżetu przyszłorocznego. Nadto wystąpi hr. Badeni z gotowym projektem reformy wyborczej; trzecim punktem programu jest ugoda z Węgrami. W końcu pragnie hr. Badeni, by dotychczasowa praca nad reformą podatkową nie poszła na marne i dla tego dążyć będzie, aby rada państwa załatwiła i tę sprawę.

Galicja oddawna podzieloną jest na dwie partje, które na Zachodzie dawno już porachowały się z sobą: na szlachtę i chłopów. Epoka walki mieszczaństwa ze szlachtą Galicja całkiem przepada. Jestto o tyle naturalnem, że w dawnej Rzeczypospolitej nie było polskiego mieszczaństwa, gdyż handel i przemysł spoczywał w ręku Niemców, Ormjan i żydów, niezdolnych do życia politycznego. Przeciwko magnatom występowała drobna szlachta jego pierwiastek demokratyczny, a chłop wcale nie był brany w rachubę. Stan średni, który później powstał reprezentował się wyłącznie u szlachty, która tylko z konieczności imała się handlu i przemysłu.

Mieszczańskie samopoczucie obudziło się w Galicji dopiero w czasie, gdy gdzieindziej wygasać już poczęło. Mieszczańska, tz. liberalna partja, istniejąca od niedawna w Galicji, nie zdołała nigdy wydać jasnego i rzetelnego programu i nigdy nie zerwała się do prawdziwej walki z szlachtą. Dziś istnieje ona ledwie z nazwiska.

Tem silniej i gwałtownie, rozwinęła się w ostatnich czasach partja chłopska. Chłop żył w Galicji dotychczas w stanie zupełnej zależności od szlachty. Pierwsze lody w tym kierunku przełamali socjalni demokraci. Wobec małej industrji musieli się oni prędko rzucić na chłopstwo. Zasiali ziarno, ale żniwo zebrali nie oni, jeno partja chrześcjańska socjalna. Rewolucyjnie usposobione duchowieństwo pod kierunkiem ks. Stojałowskiego opanowało całą agitację. Nieliczne radykalne żywioły mieszczańskie przyłączyły się do owej partji i poszły z nią w bój przeciw szlachcie.

Ale drobna szlachta uporczywie broni swych praw nabytych. Gdy hr. Władysław (?) Badeni wniósł, by poprawiono niewłaściwy rozdział ciężarów szkolnych i ujęto znaczną ich część chłopom, junkrzy galicyjscy wznieśli okropny larum i dotąd nie mogą mu przebaczyć „odstępstwa".

Rozgoryczenie wzrasta z dnia na dzień i przybiera coraz dziksze formy — kończy tajemniczy mąż zaufania wiedeńskiego organu, my zaś konstatujemy, że owe formy przecie nie są tak dzikie, jak fantazja autora nieobeznanego nawet z imionami osób, o których pisze.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

**Wiedeń** 13. września. Hrabia Badeni, który tu dzisiaj rano przybywa z Pragi, powołany jest na godzinę jedenastą przed południem na audjencję do cesarza.

**Wiedeń** 13. września. Przybył tu dzisiaj rano hr. Badeni.

Po audjencji u cesarza, konferował z kilku wybitnemi politycznemi osobistościami. Dzisiaj jeszcze konferować będzie z br. Chlumetzkym o programie prac izby posłów w radzie państwa.

Definitywna nominacja gabinetu nastąpi prawdopodobnie dopiero pod koniec bm.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 13. września. Kursuje pogłoska, że rząd węgierski przedłożył już cesarzowi do podpisu prośbę o ułaskawienie agitatorów rumuńskich.

**Wiedeń** 13. września. Bank austro-węgierski najniespodziewaniej podwyższył dyskonto o jeden procent.

**Wiedeń** 13. września. Dotychczasowy poseł w Belgradzie br. Thoemmel ustąpił i otrzymał tytuł tajnego radcy.

Jego zastępcą mianowany br. Schliessl.

**Praga** 13 września. Hr. Badeni nie konferował tutaj z żadnym z przedstawicieli szlachty feodalnej prócz hr. Thuna i br. Ledebura, który uchodzi za przyszłego ministra rolnictwa. Starszy marszałek krajowy ks. Lobkowitz urzędował przed południem w wydziale krajowym i wyjechał po popołudniu do swoich dóbr nie widząc się wcale z hr. Badenim.

Po południu wczoraj odbył się u hr. Thuna obiad, w którym prócz hr. Badeniego i hr. Ledebura brał również udział właśnie przybyły do Pragi prezydent kolei państwowych Biliński.

Wieczorem udali się wszyscy czterej na wystawę etnograficzną, gdzie ich orkiestra przyjęła polskiemi pieśniami.

**Berlin** 13. września. Jenerał Waldersee mianowany jenerał-pułkownikiem z rangą feldmarszałka.

**Berlin** 13. września. Jak głoszą, sprzeciwia się kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe wszelkim ustawom wyjątkowym przeciwko socjalistom i robi z tego kwestję gabinetową.

**Stambuł** 13. września. Rosja zgodziła się podobno na ustępstwa na rzecz Armenji, proponowane przez Turcję. Anglja dotychczas nie wyraziła swego zapatrywania.

**Zurych** 13. września. Oberwanie się gleczeru na Gemmipass w przejściu z kantonu Berna do kantonu Wallis, wzburzyło kraj cały. Huk spadających mas lodowych słyszano na kilka mil w około. Bryły lodowe pokryły przestrzeń długości 6 kilometrów. Ilość spadłego lodu obliczają na 1.250.000 metrów kubicznych.

Dotychczas znaleziono sześć osób zabitych i około 200 sztuk bydła. Wogóle ma być zabitych 10 osób.

**Wiedeń** 13. września. Proboszcz w Radowcach i dziekan suczawski ks. Edward Niestenberger, oraz proboszcz czernowiecki Józef Schmid mianowani kanonikami honorowymi rz. kat kapituły lwowskiej

Auskultant sądu krajowego w Krakowie Ferdynand Agath mianowany, adjunktem sądu powiatowego w Radłowie

**Wiedeń** 13 września. (Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 403 25, węg. kredyty 487 50; anglosy 176·—, laenderbanki 285 60, sztacbany 402 25, lombardy 112 50, elbethale 283 50, tytoniowe 240 —, alpiny 109·50, renta majowa 100 85, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 98 80 losy tureck, 77 20, uniony 352 50

**Berlin** 13. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podano cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat). Kredyty 250·75 (403·94), lombardy 47 50 (112 19), węg. renta złota 103·25 (122·54), ruble —·— (—·—).

**Frankfurt** 12 września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 2 8 87 (402·67) lombardy 96·62 (111 91), renta węg. złota —·— (—·—) koronowa —·— (—·—).

**Wiedeń** 13. września. Cesarz przybył dziś o godzinie trzy kwadranse na 10. osobnym pociągiem ze Szczecina. Na dworcu zgromadzone tłumy publiczności zgotowały monarsze improwizowaną a serdeczną owację.

**Wiedeń** 13. września. Korespondent pragskiej *Politik* otrzymał informację, według której p. Madeyski ma być mianowanym kuratorem Theresianum na miejsce Gautscha.

**Berlin** 13. września. *Reichsanzeiger* żegnając cesarza Franciszka Józefa, — pisze — że w ciągu ostatnich dni nietylko armja, ale także tysiące niemieckich mężów i kobiet miało sposobność widzieć rycerską postać cesarza austrjackiego obok cesarza niemieckiego, jako uosobienie wiernego sojuszu, zawartego między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem ku obronie pokoju europejskiego. To też Niemcy w cesarstwie czują taką samą miłość i cześć dla obdarzonego tak rzadkiemi cnotami cesarza Franciszka Józefa, jak bracia ich w Austro-Węgrzech.

*Norddeutsche Allg. Zeitung* pisze, że sojusz obu państw jest najpewniejszą warownią pokoju i rękojmią ekonomicznego rozwoju. Zarazem wyraża to pismo cześć dla cesarza Franciszka Józefa i oświadcza, że naród niemiecki czuje dlań szczerą wdzięczność za dotychczasowe utrzymanie pokoju i za chęć utrzymania go nadal.

### TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 13. września godz. 2. min. 10.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 405·— | Rima | —·— |
| Alpiny | 102 10 | Akcje tyton. | 242 — |
| Kredyty węg. | 458·50 | 4%. Poż. kraj. | |
| Anglobanki | 176·— | z r. 1893 | 98 10 |
| Uniony | 353 25 | Elbethale | 283 50 |
| Ludwiki | —·— | Landerbanki | 286·40 |
| Nordbany | —·— | Renta zł. węg. | 122 40 |
| Lombardy | 112 25 | Bankvereiny | 172 10 |
| Losy tureckie | 77 35 | Wspólna rentap. | 100 90 |
| Staatsbahny | 403·25 | Ruble | 129·87 |
| Czerniowieckie | 323· – | 100 marek niem. | 58 90 |
| Gal. obl. prop. | 98 15 | Napoleondory | 9·54 |

## DROBNE OGŁOSZENIA.

### Doniesienia rozmaite
po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

**Rower** pneumatyk angielski do sprzedania. Krzywa 3, II. p. (od 1.—3.)

**Nauczycielska Agencja** Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19.

**Piaskownia** otwarta w Kaiserwaldzie. 671

**Polecam** Nauczycielki, Ekonomów, Leśniczych, wszelką znaną służbę w miejscu i na prowincji. Biuro Nauczycielek *Kozłowskiej*, Skarbkowska 3.

**Olszewskiego biuro Gazet** Lwów, ulica Kilińskiego l. 2 (obok kawiarni wiedeńskiej) poleca wszelkie pisma europejskie i rozmaite kalendarze.

**Wielkie zapasy** parkietów i posadzek deszczułkowych z suchego materjału poleca parowa fabryka **Braci Wczelak** we Lwowie. 612

**1.000 tutek nieklejonych** z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka *F. Niżałowski*, Lwów. Przy odbiorze 1.000 sztuk, poczta franco. 627

**15.000** zł. jest zaraz do wypożyczenia na większy majątek, tylko na pierwszą hypotekę. Wiadomość u p. *Jana Motyki*, inspektora w Niemstowie p. Cieszanów. 665

**Ludwik Gardoliński**, skład maszyn do szycia Lwów, plac Halicki 14. Poleca na spłatę w ratach miesięcznych maszyny do szycia Singera i innych systemów z fabryk zagranicznych i krajowych. Własny warsztat reperacyjny. Wypożycza do domów maszyny do szycia. Cenniki na żądanie gratis i franco. 660

**Wpisy na kursa** konwersacji towarzyskiej i książkowo-gramatyczne w języku niemieckim i francuskim. Sobieskiego 4, I. piętro 5, codziennie od 2—5 godziny popołudniu. 673

### Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

**Dwa pokoje kawalerskie** II. piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku. 640

Przy ulicy Mickiewicza l. 12, I. piętro do wynajęcia od 1 Listopada 1895
**piękne pomieszkanie**
składające się z 12 pokoi, 2 przedpokoi, garderoby, kuchni, spiżarki i łazienek, również stajnia i wozownia!
**!! Oświetlenie elektryczne !!**
Bliższa wiadomość w magazynie broni *Alfreda Dzikowskiego*, we Lwowie.

**WINO** 1892 WŁASNEGO CHOWU
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

**Winogrona węgierskie.**
Najlepsze gatunki winogron deserowych, rozsyła w 5 kilogr. koszykach pocztowych bardzo starannie opakowane po zł. 1·60
**A. HOFFMANN, Nyiregyháza** *(Węgry)*. 1866 1—1
Przy większym odbiorze ceny zniżone

**Agentów**
dla sprzedaży ustawowo dozwolonych losów na spłatę w ratach w myśl ustawy artyk. XXXI. z r. 1883 angażuje się pod korzystnymi warunkami. **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp. Budapest**

**Rutynowany kuchmistrz**
*poszukiwany przez zarząd hotelu George we Lwowie* do samoistnego prowadzenia kuchni na własny rachunek.
Odnośne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje: *Zarząd hotelu George we Lwowie, do 15. września 1895.* 1843 1—3

Prawdziwe Pastylki
**VICHY**
**PASTILLES VICHY-ETAT**
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.

**Zarząd dóbr Strzałków**
p. Stryj poleca **pszenicę i żyto do siewu dobrorowej jakości** w najlepszych odmianach, również sprzedaje **siewnik do nawozów sztucznych, siewnik szerokorzutny do zboża, 2 pługi Sacka** do głębokiej orki **nową prasę ręczną** do słomy i siana etc.

**Paryż 1889. medal złoty.**
**500 koron w złocie**
jeżeli Grolicha pasta do twarzy nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to opaleń słonecznych, piegów, plam wątrobianych, żółtaczki, czerwoności nosa itd. i nie utrzyma cery aż do starości liczko-białą i młodzieńczo-świeżą. Żadna szminka! Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie „odznaczonej nagrodami Grolicha pasta do twarzy" jest bowiem wiele bezwartościowych naśladownictw.
**Savon Grolich**, do tego należące mydło 40 ct. 1449 1—10
**Grolich-krem** na łupież, najlepszy środek przeciw łupieży 60 ct.
**Grolicha niepleczony wolny od ołowiu Hayr Milkon**, najprościej używający się środek do farbowania włosów 1 zł. i 2 zł. Skład główny J. Grolich w Bernie. Do nabycia we wszystkich znaczn. aptekach i droguerjach. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i Alojzego Hübnera drog.

NAKŁADEM
**Księgarni J. A. Pelara**
**w Rzeszowie**
opuściło świeżo prasę dziełko p. t.:
# Rys Historji
**austrjacko-węgierskiej**
dla użytku Seminarjów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych napisał **Roman Julian Vimpeller**, dyrektor c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie. **Cena 80 ct., z przesyłką 85 ct. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 1877 1—5

Wpisy uczniów i uczenie w **koncesjonowanej szkole Klaudji Markiewiczowej,** rozpoczynają się dnia 1. września 1895. Nauka podzielona na trzy oddziały: kurs I. dla początkujących, kurs II. wyższy i III. dla wydoskonalenia gry. Egzamina miesięczne wobec muzyków i rodziców w niedziele bezpłatne wspólne granie na dwóch fortepianach i różnymi instrumentami. Nauka teorji, harmonii i kontrapunktu i kompozycji, może być udzielaną za osobną opłatą. Bliższe warunki, statut i rozkład nauki można otrzymać bezpłatnie w szkole **Lwów, ul. Teatralna l. 8, II piętro plac św. Ducha.** 1820 1—2
Tamże obficie zaopatrzony **skład** fortepianów i pianin, osobiście wybrane doskonałe instrumenta pod nader przystępnymi warunkami. **Wypożyczalnia** zupełnie nowych instrumentów.

**Przewyborne w smaku i zapachu**
przez **SUEZ** sprowadzane
**HERBATY chińskie**
a mianowicie: $\frac{1}{4}$ kl. zł.

| | |
|---|---|
| Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza | 5·— |
| Nr. 1. „Tszu" Perła Chin, żółto kw. | 4·40 |
| Nr. 2. „Juntojczan Pecho" biało-kw. | 4·— |
| Nr. 3. „Nandżyn", czarna, mocna | 3·20 |
| Nr. 4. „Souchong", mało narkot. | 3·80 |
| Nr. 5. „Congo", familijna dobra | 2·— |
| Nr. 6. „Proszek herbaciany" | 1·50 |
| Nr. 7. „Wysiewki" z najl. herbaty | 1·70 |
| Nr. 8. „Souchong", mało narkotyczna | 3·60 |

poleca HANDEL
**St. Markiewicza**
*we Lwowie, w Rynku l. 42.*

**U adwokata.** — Jakież podaje pan przyczyny, zmuszające do starania się o rozwód?
— Moja żona traktuje mię jak psa, i zmusza do tego, że pracuję na nią jak wół roboczy.
— W takim razie powinieneś się pan zwrócić nie do mnie; lecz do Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

**NOWY HANDEL**
DELIKATESÓW
WSZELAKICH JADEŁ
i napojów
ma zaszczyt P. T. Publiczności polecić.
**Karol Bayer**
Lwów, plac Marjacki l. 9.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzył
# Bióro wywiadowcze
**w Stanisławowie,**
przy ulicy Lipowej l. 22.
**Poleca służbę wszelkiego rodzaju, oficjalistów, nauczycieli prywatnych, bony, guwernantki, wszelką służbę dworską i t. p., jakoteż pośredniczy przy kupnach, sprzedaży i wydzierżawieniu majątków i realności.**
Usilnem staraniem mojem będzie polecać Wielce Szan. P. T. Publiczności służbę tylko zdolną i rzetelną. Upraszam o łaskawe względy. Z wysokiem poważaniem *Emanuel Bobiński*

# Do desinfekcji!!
**Taniej jak wszędzie**
i zawsze ogromny zapas
**Środków desinfekcyjnych**
jak
Kwas karbolowy surowy
„ „ w kryształach.
Wapno karbolowe i chlorowe.
Siarczan żelaza.
Kreolina, Lysol,
Dwusiarczan wapniowy i t. p.
poleca
**Alojzy Hübner**
Lwów, Rynek liczba 38.
*Dla urzędów gminnych, zakładów i t. p. przy znaczniejszym odbiorze ceny wyjątkowo niższe.*
**Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.**

**Ajencja i skład komisowy marmurów**
z łomów Towarzystwa budowl. „Union" we Wiedniu,
poleca
**gotowe płyty na stoły, umywalnie, szafki nocne, wazy, balustry, słupy, moździerze, kominki, pomniki etc.**
przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie
**F. M. Złotnicki**
**Lwów, ul. Jagiellońska 8.** 1830 1—6

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO

**Handel herbaty chińsko-rosyjskiej**
**EDMUNDA RIEDLA**
**we Lwowie, plac Marjacki 10,** 1015 1—?

poleca
**HERBATĘ**
zbioru majowego:

| | |
|---|---|
| $\frac{1}{4}$ kl. Congo . zł. | 1·60 |
| Souchong czarna . | 2·— |
| „ zbiór majowy | 3·— |
| Kaysow czarna . . | 4·— |
| Melange de Lond. | 4·— |
| Wysiewki herbaciane . . . . . | 1·30 |
| Wysiewki najlepszych herbat . . | 1·60 |

poleca najlepsze gatunki
**KAWY**
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej $4\frac{1}{2}$ kilogr. w woreczku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Portorico | 9·— | ½ k. | —·98 |
| Cuba grubo ziarniste | 9·50 | „ | —·80 |
| Ceylon zielona | 10·— | „ | 1·— |
| „ „ przednia | 10·40 | „ | 1·04 |
| „ „ grub. ziarn. | 10·75 | „ | 1·08 |
| „ „ perłowa | 10·75 | „ | 1·08 |
| Mocca arabska aromat. | 10·75 | „ | 1·08 |
| Jawa złota | 10·75 | „ | 1·08 |

**Opakowania nie liczy się.**
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
## PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

**Wilhelm Breitmayer**, ulica Trybunalska l. 14.
**Jozef Ehrlich**, kawiarnia Teatraln.
**J. U. Engelkreis**, Kopernika 32.
**Józef Flieg**, ul. Jagiellońska 22.
**Bernard Fuchsbalg**, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
**Ludw. Gardoliński**, Kopernika 4.
**Szymon Goldberg**, ul. Batorego 16.
**Anton Herold**, ul. Sykstuska 14.
**A. Wolf Halpern**, pl. Akademicki 3.
**Władysław Kozłowski**, ul. Grodecka l. 79.
**Jan Ludwig**, ulica Krakowska 7.
**Jerzy Kirsch**, ul. Solarni l. 6.
**Narodna Torhowla**, Ormiańska.
**Karol Przybylski**, Teatralna 13.
**Szymon Post**, ul. Krakowska.
**Antoni Rudziński**, restaur. kolej.
**Herman Salzberg**, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
**Naftula Toepfer**, Trybunalska 12.
**J. B. Tanzer**, Chorąższczyzna 23.
**Max Wixel**, ulica Ormiańska l. 5.
**Jan Ważny**, ul. Czarneckiego.
**Filip Weiss**, ul. Chorążczyzna 21.
**Henryk Voise** (Piwiarnia okocimska), róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
**u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12,**
**Telefon Nr. 6.** 1031 1—?
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ**, browar w Okocimie.

# NAFTUŁA TOEPFER
**HANDEL WIN i RESTAURACJA**
*Lwów, Trybunalska 12,*
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
**także w abonamencie.**
**Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.**

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą
**August Schellenberg i Syn**
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe, losy i monety itp.
**PROMESY**
na
**na 4% losy regulacji Cisy**
**do ciągnienia 1. Października b. r.**
po złr. 3 wraz ze stemplem.
***Główna wygrana 200.000 koron.***
**Ubezpieczenie** losów przed stratą przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja" Lwów, Karola Ludwika 1.

# Ważne dla wszystkich rolników!
**Nowe najlepsze odmiany kartofli.**

**Paulsens Rothague** o olbrzymiej wydajności, około 200 cetnarów metrycznych na morg (1.600 sążni), najlepsze jako karma dla wołów; wolny od gnicia, dobry do spożywania, o żółtej barwie, wczesny gatunek, wytrzymały do czerwca.

**Richters Imperator,** najlepsze kartofle gorzelniane, o wielkiej zawartości skrobii; bardzo wydajna, późna odmiana.

Oba gatunki udały się wszędzie jak najpomyślniej.

Cena wraz z nowym workiem złr. 200 za wagon o 10.000 klgr. loco stacji kolejowej Czortków.

Wysyłki uskuteczniają się w październiku; tylko wczesne zamówienia będą uwzględnione. 1851 1—6

**Zarząd dóbr Śniatyn-Capowce poczta Tłuste.**

# Najłatwiejsza do strawienia
z wszystkich arsenowych i żelaznych wód mineralnych.
**Naturalna mineralna**
**Woda Gubera**
zawierająca
żelazo i arsen
**ZE SREBRENICY W BOSNJI.**

Według analizy radcy dworu dr. Ernesta Ludwiga, c. k. profesora chemji medyc. w Wiedniu zawiera „Woda Gubera":
Bezwodnik arsenowy . . . . . . . . . 0·061
Siarkan żelazowy . . . . . . . . . 3·734

**Henryk Mattoni**
w Franzensbadzie, Karlsbadzie, Giesshübl Sauerbrunn, Wiedniu, Budapeszcie

Z ces. król. uprzyw. fabryki
# REGENHARTA & RAYMANNA
**we Freiwaldau**
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,**
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
**i wszelkie inne wyroby**
poleca najtaniej handel
# JANA RIEDLA
**we Lwowie.** 1005 1—?
**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

# KLYTHIA
**DLA UTRZYMANIA SKÓRY**
UPIĘKSZENIE
i WYDELIKATNIENIE
CERY
# PUDER
**Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy**
**biały, różowy,** albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez
**RP. J. J. POHLA,** C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
**Gottlieba Taussig,**
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
**Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 8.**

**Cena puszki zł. 1·20.**
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, Leszka Cukra, droguerji, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 610 1—?

APTÉKA
# ZYGMUNTA RUCKERA
**we Lwowie** POD SREBRNYM ORŁEM **ul. Skarbkowska**

**poleca środki własnego wyrobu, za których sumienne sporządzenie ręczy.**

**Syrop ziołowo-słodowy Dr. Seeburgera.** Znakomity i wypróbowany środek przeciw katarom piersiowym i krtani, kaszlowi, chrypce i innym słabościom przewodu oddechowego. **Cena butelki 50 ct.**

**Ziółka Dr. Seeburgera.** Powszechnie już znany i skuteczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, katarom itp. objawom. **Cena pudełka 20 ct.**

**Menthyna,** jedynie racjonalna płukanka do ust, wybornie i orzeźwiająco działający preparat dotąd niczem nie prześcigniony. Mała ilość dodana do świeżej wody, wystarcza by osiągnąć skutek pożądany. **Cena flakonu 50 ct**

**Proszek do zębów Holdera.** Najlepszy i nieszkodliwy proszek do czyszczenia zębów o silnym zapachu miętowym, nie ścierający emalji i nadający zębom śnieżną białość **Cena pudełka 25 ct.**

**Lwowianka,** prawdziwie hygieniczne mydełko toaletowe! Sporządzone z materjałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwowiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena pudełka 35 ct., 3 mydełka w eleganckim kartonie 1 zł.** Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem" Z. Ruckera we Lwowie.

**Maść kaukazka na odmrożenie.** Środek ten sporządzony wedle recepty polecanej i używanej ze znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. **Cena słoika 40 ct.**

**Algofon** w całem tego słowa znaczeniu skuteczny środek przeciw bólom zębów i newralgji. **Cena flakonu 35 ct.**

**Kauczukowy plaster** na nagniotki. Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie nie sprawiając żadnego bólu. **Cena pudełka 30 ct.**

**Ekstrakt szpilkowy.** Płyn ten rozpylany w pokoju służy znakomicie do odświeżenia powietrza. — **Cena flaszki 40 ct. Rozpylacz do tego 30 ct.**

**Tabaka mentolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie desynfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrej dolegliwości. **Cena pud. 25 ct.**

**Wstrzykiwanie z Matico** od dawna używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek. **Cena flaszki z przepisem użycia 40 ct.**

**Kapsułki z Matico,** również znakomicie działający środek w wypadkach uporczywych, bez przeszkody w codziennem zajęciu! **Cena kartonu 80 ct.**

***Prócz tego poleca swój stale i zawsze obficie zaopatrzony skład środków uniwersalnych krajowych i zagranicznych, jakoteż wszelkich kosmetyków i perfum.***

W piwnicach swych utrzymuje bardzo stary **koniak kuracyjny** w butelkach po **1 zł. 150, 2, 3** i wyżej i stare wina lecznicze, jakoto: **Malagę ciemną i białą** w butelkach po **1 20, 1.80 i 2 zł.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia pocztą odwrotną: **Apteka pod „srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera we Lwowie.** 1885 1—?

**Od lat 45-ciu**
na całym kontynencie znana i ogólnie wypróbowana w swej dobroczynnej i hygienicznej skuteczności.

## Dr. Suin de Boutemarda
# aromatyczna pasta do zębów
uznana jako jedyny, istotnie dobry i dotychczas nieprześcigniony środek do czyszczenia i utrzymania zębów aż do późnego wieku, oraz do odświeżania jamy ustnej, $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach po 70 i 35 centów

## Dr. Borchardta
# aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejszy środek do wzmacniania skóry i utrzymania jej zdrową, oraz ochronienia jej od nieczystości, jako to trądzików, piegów i t. d. Równocześnie znakomite mydło toaletowe, nadaje się ono także doskonale do kąpieli wszelkiego rodzaju, paczka 42 ct.

**Dr. Béringuiera** „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

**Profesora dr. Lindesa** „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

**Balsamiczne mydło oliwne** odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

**Dr. Béringuiera** „Aromatyczny wyciąg koronny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

**Dr. Hartunga** „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

**Dr. Hartunga** „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

**Braci Leder** „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, handlach galanteryjnych, perfumerji droguerjach w kraju i za granicą.

**Ostrzeżenie!** Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1049 1—4

**Raymond & Comp. w Berlinie,**
*c. k. właściciele przywilejów.*

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.